Nr 420. Kraków, Czwartek 15 Września 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową**: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Norymberdze) — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité — Lorette, directeur, 1 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya „Nowej Reformy" a płatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Austrya i Włochy.

Kiedy interesy żywotne dwóch państw staną ze sobą w sprzeczności, wybucha wówczas wojna, albo — zawiera się sojusz, który w takim razie nie jest niczem więcej, jak tylko zawieszeniem broni na bliżej nieokreślony termin.

O przynależności Włoch do trójprzymierza, a specyalnie o sojuszu ich z Austryą, dawno już mówią, że jest on właśnie sojuszem zastępującym wojnę. Niechaj Włochy jutro wystąpią z trójprzymierza, a pojutrze usłyszymy szczęk broni po tej i tamtej stronie gór alpejskich...

I rzeczywiście warunki, wśród których w r. 1887 Włochy przystępowały do trójprzymierza, zmieniły się tak zupełnie, że dzisiaj niepodobna już mówić o zachowaniu się dawnej treści tego dyplomatycznego kunsztyku żelaznego kanclerza. Wówczas Włochy uważały za najniebezpieczniejszą swoją rywalkę nie Austryę, lecz Francyę. Panujący tam wówczas prąd klerykalny wydawał się Włochom bardzo szkodliwym dla ich polityki wobec Watykanu. Dziś można raczej mówić o możliwości pogodzenia się Watykanu z Kwirynałem, niż o porozumieniu jego z gabinetem francuskim. Drugą przyczyną antagonizmu ówczesnego między Włochami a Francyą była konkurencya obu tych państw w Tunisie. Niebezpieczeństwo tuniskie znikło jednak dla Włoch w r. 1899, kiedy to traktat z Francyą zabezpieczył im sferę wpływów w Tripolisie. Zresztą same Włochy, poniósłszy srogą klęskę z rąk Menelika abisyńskiego, straciły cały prawie rozmach w swej polityce afrykańskiej, tak, że związane z nią problemy ich polityki zagranicznej siłą faktu ustąpiły na plan dalszy.

Ekonomiczna wreszcie rywalizacya Francyi i Włoch, która wyrażała się w długotrwałej wojnie cłowej obu tych państw, ustała już przed kilku laty, kiedy Włochy przekonały się, że interes ich eksportu wymaga dobrych stosunków z Francyą, z którą jedynie mają one dodatni bilans handlowy.

W czasie przystępowania Włoch do trójprzymierza pozostawały one pod wpływem Anglii, która znowu zaciekle zwalczała wówczas politykę francuską. Dzisiaj, kiedy między Paryżem a Londynem zapanowała zupełnie sielankowa harmonia, te same wpływy angielskie, które we Włoszech podtrzymywały nieufność Francyi, teraz ją w jej objęcia właśnie popychają.

Tak wyglądają zmiany warunków negatywnych, które przed ćwierć wiekiem skłoniły Włochy do przystąpienia do trójprzymierza. Obok nich zmieniły się także i warunki pozytywne. Wstępując do trójprzymierza, szukały w niem Włochy pomocy przeciw Francyi, jako rywalce swojej w Afryce, dokąd wówczas skierowywała się ekspanzya Zjednoczonego Królestwa. Dzisiaj ekspansya ta zmieniła kierunek i zwracając się na Bałkany, ku Albanii, natrafia tam na niebezpieczną rywalizacyę ze strony najważniejszej sojuszniczki Włoch — Austryi. Ta okoliczność przenosi punkt ciężkości zagranicznej polityki w sferę „trójporozumienia", którego antiaustryacka polityka bałkańska harmonizuje się właśnie z aspiracyami włoskiemi.

Z jakiegokolwiek punktu rozpatrywałoby się treść dzisiejszego stosunku Włoch do Austryi, zawsze okaże się ona taką, że niczem nie może uzasadniać dalszego trwania sojuszu obu tych państw, jak tylko obawą, że po nim natychmiast wojna stałaby się nieuniknioną...

Już w maju roku 1896 poseł Imbriani oświadczył w parlamencie włoskim, że Austrya przeszkadza Włochom w urzeczywistnieniu ich najważniejszych planów w Albanii. Świadomość tej rywalizacyi z Austryą nietylko we Włoszech nie znikła od tego czasu, ale przeciwnie pogłębiła się i upowszechniła ogromnie. Przyczyniło się do tego nie mało faktów, które politycy włoscy, nie bez słuszności, uznali za dowody rywalizacyi Austryi na Bałkanach. Oto np. kiedy chodziło o rozdział okręgów dla żandarmeryi europejskiej w Macedonii, Austryacy w żaden sposób nie chcieli dopuścić żandarmów włoskich do Monastyru i Saloniki, starając się zatrzymać ich w najgorszym okręgu Macedonii, w Seresie. Tylko, dzięki interwencyi Anglii i Rosyi, dopuszczono Włochów do Monastyru, skąd mogli prowadzić swoją agitacyę wśród ludności albańskiej. Wogóle w ciągu wszystkich rokowań wspólnych w sprawie Macedonii okazywało się zawsze, że Włochy uważają za korzystniejszy dla siebie punkt widzenia Anglii i Rosyi, niż Austryi i Niemiec.

Po aneksyi Bośnii ta nieufność Włoch do Austryi wzrosła jeszcze bardziej. Niebezpieczeństwo zajęcia Albanii przez Austryę uznały one za bardzo poważne, a to zdecydowało o dalszym ich stosunku do północnej sojuszniczki.

Już starożytna Wenecya prowadziła zaciekłe walki o wyłączne panowanie nad Adryatykiem, które też Włosi nazywają chętnie „mare nostro". W niektórych miejscach brzeg albański tego morza zbliża się do włoskiego na odległość 75 kilometrów, tak, że zajęcie Albanii przez Austryę zamknęłoby poprostu Włochom cały Adryatyk, co znowu równałoby się dla nich prawdziwemu uduszeniu.

Z drugiej strony posiadanie Adryatyku jest dla Austryi, mającej jedno tylko wyjście na morze, tak samo kwestyą życia i śmierci, jak dla Włoch. Tego zaś rodzaju kwestye rozstrzyga tylko miecz.

W tych okolicznościach sojusz włosko-austryacki jest istotnie tylko rodzajem zawieszenia broni na czas nieograniczony i za taki też uważa go cała polityczna Europa. Tem dziwniejszym też wobec tego musiał wydać się niezmiernie przyjacielski ton, jaki panował na zjeździe San Giuliano z hr. Aehrenthalem w Salzburgu, i tembardziej podejrzaną musiała wydać się owa „harmonia" obu państw w sprawach bałkańskich, o której prawił oficyalny komunikat Biura korespondencyjnego wydany po zjeździe.

Uderzało przytem jeszcze i to, że na szczególną uprzejmość wobec włoskiego gościa silono się właśnie po stronie austryackiej. Uprzejmość ta nadzwyczajna musiała tem bardziej zastanawiać, że równocześnie ze strony włoskiej nie silono się bynajmniej na robienie przyjemnej miny. I podczas gdy „N. Freie Presse" rozpływała się w czułościach pod adresem Włoch, a „Frankfurter Ztg." z naiwnością, która jej całkiem nie jest do twarzy, twierdziła nawet, że zupełnie nie widzi powodów do wzajemnej nieufności między Włochami a Austryą, oficyalna „Tribuna" porzuciła nagle swój zwykły ton uprzejmej wstrzemięźliwości wobec Wiednia i wyrecytowała pod jego adresem cały szereg skarg i zarzutów. „Tribuna" oskarżyła rząd wiedeński o to, że zagraża Włochom zbrojeniami morskiemi, chcąc zawładnąć Adryatykiem, że prześladuje Włochów w Tryeście, forytując tam Słowian, że wbrew uchwale parlamentu nie chce założyć uniwersytetu w Tryeście, że wywołuje rozmyślnie ciągłe starcia graniczne, że niszczy swoją konkurencyą handlową flotę włoską, że wreszcie paraliżuje wszelką działalność Włoch na Bałkanach. „I jeżeli — kończy „Tribuna" swój sensacyjny wywód — Włosi żywią dla Austryi nieprzyjazne uczucia, to chodzi tu bynajmniej nie o irredentyzm Włochów austryackich, ale o naturalną reakcyę narodu, broniącego swoich interesów i kultury przed polityką duchowych synów Metternicha".

Skąd tedy wobec takiej stanowczości Włoch wzięła się ta niezwykła uprzejmość wiedeńskich sfer rządowych wobec San Giuliana?

Odpowiedź na to pytanie dają ostatnie manewry włoskie i austryackie na Adryatyku. Oto z końcem sierpnia Włochy urządziły wielkie manewry swojej floty na Adryatyku. Szef morskiego sztabu admirał Bettolo podzielił całą flotę swoją na dwie eskadry, z których eskadra „A" miała reprezentować flotę austryacką i owładnąć Ankoną, eskadra zaś „B", równa co do siły pierwszej, miała nie dopuścić jej do brzegów włoskich i stoczyć z nią bitwę nie dalej jak na wysokości Pezara. W ten sposób rząd włoski chciał zademonstrować Austryakom całą niemożliwość rzucenia ich floty na Ankonę, Brindisi lub Bari.

Rząd wiedeński, nie chcąc pozostać dłużnym, nakazał admirałowi Montecuccolemu przeprowadzić równocześnie z włoskiemi i na analogicznej z niemi zasadzie wielkie manewry floty austryackiej. Admirał Montecuccoli podzielił więc flotę austryacką także na dwie eskadry, z których jedna miała napaść na Tryest, druga zaś broniąc go, miała stoczyć z pierwszą walkę w południowej części Adryatyku. Przy tej sposobności jednak okazało się, że jedna eskadra austryacka miała wszystkiego trzy pancerniki, jeden pancerny krążownik i niewielki oddział torpedowców, czyli że cała flota austryacka nie mogłaby się mierzyć z połową floty włoskiej. Okoliczność ta, oprócz faktu, że włoskie warsztaty w Castellamare spuściły właśnie na wody pierwszego Dreadnoughta — „Dantego Alighieriego", dodała Włochom ogromnej otuchy i śmiałości tak dalece, że wstrzemięźliwa dotąd oficyalna „Tribuna" zaczęła przemawiać zupełnie innym — jak widzieliśmy — językiem.

Ta sama okoliczność jednak, która ośmieliła Włochy, skłoniła rząd wiedeński do ogromnej wobec ich ministra uprzejmości... Niefortunne manewry sierpniowe przekonały bowiem rząd wiedeński, że z Włochami należy być grzecznym przynajmniej aż do ukończenia budujących się obecnie Dreadnoughtów austryackich...

Walka z drożyzną mięsa.

II.

Jak wielki jest brak bydła i nierogacizny nawet w kraju tak nawskróś rolniczym, jak Galicya, wykazały dowodnie zapiski statystyczne targowicy krakowskiej. Dowiedzieliśmy się z nich, że w miesiącach lipcu i sierpniu r. b. dowieziono do Krakowa 1285 wołów **mniej**, niż w tych samych miesiącach roku zeszłego, co stanowi przeszło 40 procent zeszłorocznego dowozu; dowiedzieliśmy się dalej, że dowóz cieląt do Krakowa zmniejszył się w porównaniu z rokiem zeszłym o 1949 sztuk, a dowóz nierogacizny o 1472 sztuk. I dowóz mięsa był znacznie mniejszy, niż w roku zeszłym; podczas gdy w miesiącu sierpniu roku zeszłego dowieziono do Krakowa przeszło 76.000 kilogramów, dowóz w sierpniu r. b. wynosił zaledwie 60.000 kilogramów — w tym jednym miesiącu był mniejszy przeszło o 16.000 klg.

Taki sam, albo podobnie znaczny ubytek bydła, nierogacizny i mięsa stwierdzono na targowicach wszystkich prawie wielkich i średnich miast w Austryi.

Z cyfr tych wynikałoby, że bezpodstawne są twierdzenia kół agrarnych, iż wyłącznymi sprawcami obecnej drożyzny są handlarze bydła i rzeźnicy. Nie mamy tu bynajmniej zamiaru kruszyć kopii w obronie jednych lub drugich. Przeciwnie, przyznajemy, że i oni wyzyskują obecne fatalne stosunki na korzyść własnej spekulacyi. Lecz to bynajmniej jeszcze nie jest jedyną i wyłączną przyczyną obecnej drożyzny, jest chyba tylko jednym z czynników, podrażających obecnie mięso. Handlarze i rzeźnicy zapewne w niejednym wypadku pohamowaliby swoją żądzę znacznych zysków, gdyby liczyć się musieli z możliwością **skutecznej samopomocy konsumentów**, czy to drogą współdzielczego dostarczania mięsa z wykluczeniem pośredników, czy też drogą bojkotu sklepów i jatek rzeźnickich. Dziś atoli takiej konkurencyi obawiać się nie potrzebują. Wszelkie w tym kierunku przez konsumentów podejmowane próby albo zupełnie się nie udawały, albo też przynosiły ulgę jedynie chwilową, szybko przemijającą — bo rozbijały się o faktyczny brak bydła, nierogacizny i mięsa w kraju.

Nie wszystkie już zresztą koła agrarne zasłaniają w ten sposób swoją niezdolność do zaspokojenia potrzeb konsumcyi. Przed kilku dniami np. pojawił się w lwowskiej „Gazecie Narodowej" obszerny artykuł pióra p. Aleksandra Kobylańskiego, który otwarcie przyznaje, że **już i w Galicyi istnieje brak bydła rzeźnego**, a zwłaszcza brak nierogacizny. Uzasadnia on atoli brak ten przyczynami, które nie wytrzymują rzeczowej krytyki i nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy. P. Kobylański twierdzi bowiem, że rolnicy w naszym kraju dlatego zaniedbują chów bydła, ponieważ nawet przy dzisiejszych wysokich cenach **już im się nie opłaca**, że taniej absolutnie produkować bydła nie mogą. Równocześnie zaś przytacza on dwie cyfry, które dziwne światło rzucają na **sposób** produkcyi bydła w naszym kraju. Są to cyfry, dotyczące kosztów wychowu dwuletniej jałówki. Według obliczeń p. Józefa Neumana wynoszą one w Styryi 323 korony na jednej sztuce, według obliczeń p. Jerzego Turnaua zaś w Galicyi 500 koron. Szkoda wielka, że autor tego artykułu nie wyjaśnił nam, **z jakiej przyczyny** wychów bydła jest w tak żyznej Galicyi o tyle droższy, niż w skalistej Styryi? Naszem zdaniem, najlepszy to dowód niskiego stopnia kultury rolniczej w naszym kraju, nieumiejętności produkowania w racyonalny sposób.

Zaniedbanie hodowli trzody chlewnej tłomaczy znów p. Kobylański „źle zrozumianą i pojętą ustawą weterynaryjną". Dlaczego atoli koła agrarne, posiadające dziś tak znaczny wpływ na machinę rządową, nie postarają się o ustawę lepiej zrozumianą i pojętą? Autor rzeczonego artykułu skarży się wprawdzie także na zbyt wielkie zyski pośredników, handlarzy i rzeźników, lecz równocześnie wykazuje, że cały zysk rzeźnika wielkomiejskiego na sztuce bydła w cenie 350 koron wynosi 72 korony, co wobec znacznych kosztów procederowych rzeźników oraz wysokich opłat transportu i akcyzy, sam uważa za zysk wcale nie wygórowany. Jak to pogodzić jedno z drugiem?

Pragnąc koniecznie znaleść winowajcę, na któregoby mógł zrzucić odpowiedzialność za obecną drożyznę, wpadł autor artykułu „Gazety Narodowej" na pomysł, nie pozbawiony mimowolnego humoru. Otóż jego zdaniem winę drożyzny ponoszą wyłącznie **kulturalne inwestycye miast**, jak kanalizacya, wodociągi, zakłady elektryczne, luksusowe bruki, gmachy teatralne i t. p. Wszystkie te inwestycye podnoszą ciężary podatkowe w miastach i zmuszają zarządy miast do pobierania coraz nowych opłat — a to właśnie powiększa drożyznę.

Z tego rodzaju „argumentami" zbytecznem jest chyba polemizować. Autor rzeczonego artykułu widocznie nie zdaje sobie sprawy, że nawet zupełne zniesienie akcyzy — czego i my szczerze pragniemy — bynajmniej jeszcze nie wypełni przyznanego przez niego samego braku bydła i mięsa. Jeśli zaś twierdzi, że n. p. Anglia walczy z drożyzną przez decentralizacyę miast, to zdaje się nie wiedzieć, że tam właściwie drożyzny mięsa nie ma, że znaleziono tam już dawno inny zupełnie a bardzo skuteczny na nią środek — a mianowicie wolny od opłat cłowych i wszelkich ograniczeń import bydła i mięsa z zagranicy — z Ameryki i Australii.

Takiego zaś środka także państwo austro węgierskie zmuszone będzie użyć, jeśli na seryo pragnie zmniejszyć obecną klęskę, jeśli nie chce szerszych jeszcze mas ludności wpędzić do obozu socyalizmu, przed czem przestrzega już w jednem z pism wiedeńskich baron Leopold Chlumecky, chyba nie wróg kół agrarnych.

Z kół rządowych zaleca się wprawdzie jeszcze inne środki zaradcze — i to nietylko u nas. Nowy pruski minister rolnictwa wydał okólnik, w którym wzywa rolników do jeszcze intenzywniejszej i szerszej hodowli bydła. I u nas z kół rządowych takie odzywają się rady. Nie ulega wątpliwości, że jest to, zwłaszcza w **Austro-Węgrzech**, gdzie ekspansya taka byłaby nietylko możliwą, ale i łatwą, przy dobrej woli interesowanych — **jedyny skuteczny środek na obecną drożyznę**. Lecz środek to obliczony na bardzo daleką metę, wymaga bowiem podniesienia ogólnej kultury rolniczej. Zanim zaś to się stanie, zwłaszcza u nas w **Galicyi**, gdzie tak mało się czyni dla fachowego kształcenia naszych włościan rolnych, wiele lat upłynąć może — a tymczasem brak mięsa **szybkiej wymaga remedury**.

Zalecane z wielu stron inne środki pośrednie, jak znaczne zniżki frachtowe, zniesienie opłat akcyzowych itp. — na nic się nie zdadzą, gdy niema bydła i mięsa w dostatecznej ilości. A brak ten jeszcze się powiększyć może. Niemcy bowiem zmierzają otwarcie do tego, ażeby drożyznę w swojem państwie zmniejszyć — **naszym kosztem**. Wielkie miasta w cesarstwie niemieckiem domagają się znacznych ułatwień dowozu **nierogacizny z Austryi i Węgier**, a że konsumenci tamtejsi, jako zamożniejsi, mogą płacić wyższe ceny, więc w razie potrzeby, jeśli rząd niemiecki spełni te żądania, nastąpi większy jeszcze odpływ mięsa do Niemiec z Austryi. A eksportu tego rząd austryacki nie odważy się zabronić.

Wobec tego nie pozostanie nic innego, jak możliwie najszersze otwarcie granic Austryi dla bydła i mięsa zagranicznego, chociażby z **Argentyny**. Rolnictwo nasze z tem się pogodzić musi — jeśli nie chce ściągnąć na siebie zarzutu bezwzględnego egoizmu, chęci bogacenia się kosztem zdrowia i mienia milionów ludności. Dalecy jesteśmy od zajmowania stanowiska antyagrarnego, przeciwnie, jak już tylokrotnie zaznaczaliśmy, pragniemy jak najpomyślniejszego rozwoju rolnictwa, jako podstawy naszego dobrobytu, i chętnie przyznalibyśmy mu daleko sięgającą ochronę i opiekę ze strony państwa, ale tylko w takim razie, jeśli rolnictwo spełniać będzie swoją misyę wobec ogółu, rozwijać się racyonalnie o własnych siłach, a nie sztucznie kosztem szerokich kół konsumentów. Dziś, gdy nie spełnia ono należycie swego zadania, gdy miliony z tego powodu cierpią niedostatek, domagać się musimy stanowczo **radykalnego środka zaradczego: otwarcia granic dla mięsa zagranicznego.**

Mięso argentyńskie dla Wiednia.

(Kor. „N. Reformy").

Wiedeń, 14 września.

Wiedeńczycy wkrótce dostaną tanie a dobre mięso. Wczorajsza jednomyślna uchwała Rady miejskiej za importem mięsa **argentyńskiego** nie pozostanie bez skutku. — Jutro udaje się komisya do Tryestu, aby „skosztować" mięsa argentyńskiego, które niezawodnie już w najbliższych dniach, mimo protestów agraryuszów, znajdzie się w Wiednin.—

HELENA ROMER.

MAJAKI.

20 (Ciąg dalszy.)

Wita utkwiła w jego rozkosznie rozmarzonej twarzy swe dziwaczne, centkowane siwe oczy i patrzyła się jak zamagnetyzowana.

— Więc na prawdę Bratku — pytała Zdenka wzruszona więcej, niż to okazywała — nie chcesz tu...

— Otóż właśnie, tych słów nigdy... i pomyśl sama, czy ty mnie widzisz noszącego pod surducikiem „bibułę", uświadamiającego lud w atmosferze dymu, brudu i ujadań politycznych za Wolskiemi rogatkami! Nie, dajmy pokój i nie mówmy już o tem. Sama czujesz...

— Dobrze, jedno tylko pytanie: czy ci nic tak, mówiąc pospolicie, w sercu nie drga po przyjeździe? Przecież, mój Boże! — zawołała z zapałem Zdenka — teraz się wszystko obudziło na nowe gody! Popatrzże koło siebie, wszyscy rzucają się do roboty, która aż ręce pali, żeby prędzej odzyskać czas stracony. Jest możliwość zdobycia nowych, lepszych form istnienia, jakże do tego nie przyłożyć ręki, nie pomagać, nie iść...

— Ku czemu? Formy szczęścia są ciągle zmienne, a nigdy nie zadowalniają wszystkich. Wobec tego lepiej jest, żeby część ludzkości składała się z osobników pięknych i zadowolonych... a reszta... no cóż zrobić...

— A ty wolisz należeć do tych pierwszych — rzekła Wita powoli.

— Naturalnie i każdy tak, o ile jest normalnym człowiekiem, kto mówi inaczej, to albo obłudnik, albo waryat. Żal mi, żal ogromny każdego biedactwa na świecie, ale znieść widoku plugastwa nie mogę. A już jak na mnie działa odrodzenie kraju i „dobrodziejstwa konstytucyi", to tylko ci powiem Zdenko, że natychmiast jadę do ciebie, choć nie uważałem, czyś mnie już zaprosiła?

— Ależ!... naturalnie! zabieram was zaraz i p. Jerzego też, kiedy chcecie?...

— Wita, to nie wiem, bo ona mię teraz nienawidzi i pogardza... ale ja... tęsknię do kwiatów w Królowodach i do widoku z basztki i do stawu...

— Cieszy mię to, Wita... przecież nie zrobisz tego, żeby nie jechać?

— Pojadę, owszem, dziękuję ci, zdaje mi się jednak, Rysiu, że ty masz tu z Jerzym interesa?

— Ach, no tak, i nawet iść już muszę... ale to tylko na dziś zajęcia i nawet, Zdenko, możesz mi w tem znakomicie pomódz...

Karliński chce być w Peteszy, może ją dla siebie kupi, może dla syna, pomów z nim o tem, żeby wiedział, kogo ma zabrać dla obejrzenia majątku — chodzi mi o pośpiech naturalnie i o to, żebym sam tam nie jechał...

— Co ty mówisz, pan Jerzy kupi Peteszę i może będzie mieszkał w Królestwie?

— Nie wiem dobrze, mówiliśmy o tem z Niniem, bośmy go widzieli we Fryburgu przejazdem... ach, powiadam ci, com ja się uśmiał z tego chłopaka... prześmieszny jest... stawał się moim, uważasz, adeptem... co znów gorszyło i gnębiło Witę...

— Bo wiem doskonale, że Jerzy byłby bardzo zmartwiony, gdyby Ninio przejął się twemi poglądami na świat...

— A cóż mnie to? W mojem towarzystwie poznałby przynajmniej życie mniej banalne, niż przeciętny obywatel... — uśmiechnął się jakoś przewrotnie i okrutnie — rozpusta w wyrafinowany sposób traktowana jest też czemś, godnem kultu.

— Ach, to pod twoim wpływem listy Ninia stawały się tak... dekadenckie?...

— To wy pisujecie do siebie? Oj, Zdzisku, Zdzisku! Pięknych ja się tu dowiaduję rzeczy! Ileż to temu srogiemu Krywe-Krywejte litewskiego Znicza trzeba ukryć historyi...

— Ależ pleciesz bratku, to żaden sekret, ani romans i przynajmniej nie zacznij tak przed panem Jerzym...

— Czy tak? Dobrze, dobrze; to chodzicie razem na polityczne wiece i traktujecie społeczne kwestye, tak? To zwykle w chwilach przewrotu tak się obracają te sprawy... ale daję słowo, Zdzisku, nie potrzebujesz tych pretekstów, żeby najsroższemu Katonowi głowę zawrócić.

— Pytanie jeszcze, kto komu?...

— Ej, powiedz odrazu kto tu się w kim kocha, żebym ciągle „nóg w półmiski nie wkładał".

— Wolny przekład z francuskiego, nie, nie zapomniałam naszych młodocianych konceptów.

— Ja nie chcę się odzywać jak nudny mentor, ale zdaje mi się, Rysiu, że Jerzy na ciebie miał czekać — odezwała się Wita, słuchająca ich w milczeniu, ale z uśmiechem.

Ryś spojrzał na zegarek i zwrócił się z politowaniem, kiwając głową.

— Oj, te kobiety! Ileż one zawsze czasu zabiorą. I czego mnie zatrzymujecie? Bywajcie „dziecka" zdrowe, bawcie się grzecznie, to wrócimy i zabierzemy was na obiad i ciastka. Ani się rusz stąd Zdenko, za godzinę wracamy.

— Słuchaj Ryś, wiesz co ci powiem... ja pojadę z Karlińskim do Peteszy...

— Ach tak? doskonale, oddasz mi wielką przysługę, a Wicie też, bo jej przykro tam jechać i wszystko składać... dlatego przyjmuję, jeśli ci to istotnie nie sprawi kłopotu — dodał z dyskretną złośliwością.

— Nie, nie, właśnie i ja tam różne rzeczy do gospodarstwa uważasz, zobaczę — i zaśmiali się oboje porozumiewawczo, wesoło.

Już wiedzieli doskonale o co chodzi, rozumieli się i już Zdenka wiedziała, że jej Bratek wszystko delikatnie, dyskretnie ułatwi i urządzi.

Spojrzała też na niego wdzięcznie, gdy uścisnąwszy obie kobiety, rzucał w lustro badawcze spojrzenia, mierząc kolejno parę kapeluszy, wpinając świeży kwiat w butonierkę i zachwycał oczy, wykonywując te banalne ruchy z właściwym sobie wytwornym, zadowolonym wdziękiem. Zaledwie jednak zamknęły się za nim drzwi, objęła w pół Witę i przytulając się do niej ciepłym, serdecznym ruchem, spytała:

— Powiedz mi, jeśli możesz, dlaczego ty teraz jesteś nieszczęśliwa z Rysiem, chyba nie z powodu tej Peteszy? Bo przecie ty tam jesteś, istniejesz, żyjesz, gdzie Ryś? A więc?

Młoda kobieta załamała ręce, po jej dziewczęcej bladej twarzy nerwowej pensyonarki, przeleciał purpurowy rumieniec, a małe, zmysłowe usta zacięły się i ściemniały od krwi nabiegłej do policzków; cicho, ale dobitnie powiedziała nie podnosząc ciężkich powiek z nad oczu:

— Ja nie chcę być żoną Rysia...

— Co takiego? — zdumiona spytała Zdenka — a czyją?

— Nie, nie — zawołała Wita — niczyją...

— Więc o co chodzi, nie rozumiem..

— Po prostu nie mogę znieść tej formy życia.

— I poszukasz innej?...

— Nie wiem, nie wiem, ale nie mogę, żeby dalej życie moje kłamało ideałowi, który noszę w duszy... to, wiesz dobrze, nie frazes, nigdy nie znosiłam fałszu, nie mogę kłamać, udawać, że wielbię i kocham to, co tego nie jest godne. Czuję, że powinnam odejść póki cień piękna żyje jeszcze w naszej miłości, mogę patrzeć na jej konanie z uśmiechem umierającym z żalu, ale straszniejsze od śmierci byłoby dla mnie jej obniżenie, splugawienie... Jest we mnie potrzeba czci, głód uwielbienia... jeśli nie mogę, powinnam odejść.

— Dokąd? Czy sądzisz, że życie da ci w jakichbądź okolicznościach długotrwałą atmosferę uwielbienia? Ależ, szalona Witko, na długo nie da ci nigdy, trzeba brać w dłonie pobliskie szczęście, choćby takie jakieś skołatane, z szatą podartą o ciernie...

— Nie mogę tak, nie mogę duszy swej poniżać. (C. d. n.)

Niestety słychać, że dobrodziejstwo taniego a dobrego mięsa ma być przyznane tylko Wiedeńczykom; import mięsa argentyńskiego do innych miast ma być także nadal zakazany. — Byłby to bardzo komiczny epizod tragedyi drożyźnianej. „Pieczołowitość" rządu dla mieszkańców Krakowa, Lwowa, Przemyśla, Pragi i t. d. jest większą, aniżeli dla Wiedn a; rząd więcej obawia się o zdrowie Krakowian i Lwowian, aniżeli Wiedeńczyków!

Byłby to epizod śmieszny, ale nie jedyny tego rodzaju w historyi walki o wpuszczenie mięsa argentyńskiego do Austryi. W r. 1904 wagon tego doskonałego mięsa był już w Wiedniu, ale w ostatniej chwili udało się jeszcze agraryuszom wywrzeć tak silną presyę na rząd, że dr Körber nie pozwolił nawet wagonu otworzyć, który zaplombowany odesłano napowrót do Tryestu. Wówczas ochroniono szczęśliwie Wiedeń przed zarazą. Niebezpieczny ten transport wysłano jednak do Londynu, który rocznie konsumuje miliony kilogramów mięsa argentyńskiego.

W r. 1907 minister rolnictwa p. Ebenhoch oświadczył się w parlamencie austryackim przeciw importowi mięsa z Argentyny do Austryi, ponieważ „tamtejsze stosunki weterynaryjne nie są nam znane". Zważywszy, że stosunki dyplomatyczne Austryi z Argentyną są dosyć jasne i nieskomplikowane, poseł austryacki w Buenos Aires mógłby znaleźć chwilkę czasu, aby przysłać swemu rządowi informacye o najważniejszej gałęzi produkcyi w Argentynie, chowie bydła i o stosunkach weterynaryjnych w republice. Gdyby zaś pan poseł, zajęty wysoką dyplomacyą, nie znalazł czasu dla takich drobnostek, to rząd austryacki w krótszej drodze „via Londyn" mógłby uzyskać najlepsze i najpewniejsze informacye.

Anglia sprowadza bowiem rok rocznie z Argentyny mięsa za 1153 milionów franków. — W ostatnich czasach import ten jeszcze się wzmógł. Argentyna wywozi mięso nietylko do Anglii, lecz także do Francyi, Belgii, Niemiec, Hiszpanii, Włoch, do Stanów Zjednoczonych i innych państw. We wszystkich tych państwach znane są stosunki weterynaryjne Argentyny i panuje przekonanie, że są one wzorowe. Stan bydła w Argentynie przedstawia wartość przeszło 3000 milionów koron, zaś o szlachetności rasy wołów tamtejszych i jakości mięsa nie ma dwóch zdań.

Tylko w Austryi nic o tem nie wiedzą, a chociaż parlament już w roku 1907 zdradził pewną ciekawość co do stosunków weterynaryjnych w Argentynie, rząd dziś — w roku 1910 — a więc po trzech latach, jeszcze ich widocznie nie zna, bo wysyła dopiero specyalną komisyę na studya. Do takich dziwactw doprowadza jednostronna polityka „zielonego sztandaru", która, jak to już kilkakrotnie podnosiliśmy, nie leży wcale w interesie ludności rolniczej, jako takiej.

Mimo nadzwyczajnie wysokiego cła, jakie rząd austryacki nałożył na mięso z Argentyny i mimo olbrzymich kosztów trasportu, mięso argentyńskie będzie w Wiedniu o 50 hal. tańsze na 1 kilg. aniżeli mięso krajowe. Przypuścić należy, że inne miasta pójdą za przykładem Wiednia i że tanie i doskonałe mięso z Argentyny nie będzie wyłącznie przywilejem Wiedeńczyków. *Sz.*

(Telefonem.)

Wiedeń, 15 września.

Z deputacyą miasta Wiednia, która udaje się do Tryestu, celem poczynienia prób z mięsem argentyńskiem, uda się tam w tym samym celu deputacya Związku gospodnio-szynkarskiego, kilku kucharzy i kilka gospodyń. W drodze przyłączy się do nich deputacya z Gracu.

Nauczyciele polscy na Śląsku.

Z Cieszyna piszą nam:

Wielkie wrażenie zrobiła na Śląsku klęska pastora ks. Brody na wiecu szkolnym w Goleszowie, którą poniósł dzięki swojej antipolskiej polityce szkolnej. Sprawa miała się następująco:

Było w Goleszowie w szkole, gdzie pastorem jest ks. Broda, i gdzie redaguje po polsku w duchu wszechniemieckim pismo ewangelickie „Nowy Czas" dwóch prowizorycznych nauczycieli: p. Dulawa, syn tamtejszego wójta, Polak, i niejaki Rudolf Pawlas, renegat, który nie ma kwalifikacyi z języka polskiego, słabo mówi i pisze po polsku — i nawet świadectwa szkolne stylizuje błędnie. P. Dulawa był wzorowym nauczycielem, lubianym przez dziatwę i rodziców, natomiast p. Pawlas, protegowany przez ks. Brodę, dlatego, że agitował w gminie za „Ślązakiem", był dobrze widziany u władz szkolnych w Bielsku.

Niemal przed samym początkiem roku szkolnego nagle p. Dulawa, jak wszyscy prowizoryczni nauczyciele-Polacy w Bielskiem, został przeniesiony do Wisły, a Pawlas, mimo żądania goleszowskich rodziców, pozostał w Goleszowie. To oburzyło rodziców, a wyraz swego oburzenia dali na wiecu szkolnym, przez nich samych zwołanym na dzień 11 b. m.

Wiec odbył się w sali gminnej. Referowali sami miejscowi rolnicy-Polacy (ewangelicy) i napiętnowali dosadnie renegacką, szkodliwą dla szkolnictwa ludowego politykę pastora Brody, który, będąc członkiem Rady szkolnej okręgowej w Bielsku, na każdym kroku szkodzi na spółkę ze starostą Kuliszem i inspektorem Wiśniewskim nauczycielom polskim, popierając notorycznych renegatów, którzy uczą w polskich szkołach w Bielsku, ale nie umieją ani mówić, ani pisać poprawnie po polsku.

Na zebranie to przybył sam ks. Broda z gronem renegatów nauczycieli i chciał zebranie rozbić. Oświadczył, że p. starosta Kubisz czułby się obrażonym, gdyby Goleszów protestował przeciw jego zarządzeniom. Zresztą to robią tylko „narodowcy", którzy na Śląsku nie mają nic do gadania. Polacy są w Warszawie, a nie na Śląsku.

Mimo tej mowy, większość zebranych uchwaliła rezolucye, w których domaga się przeniesienia p. Pawlasa pozostawienia p. Dulawy w Goleszowie, wbrew woli i agitacyi ks. Brody.

Dodać należy, że Rada szkolna okręgowa w Bielsku poprzenosiła wszystkich prowizorycznych nauczycieli Polaków (w liczbie 12) po gminach bez powodu, na żądanie przywódców renegatów.

Kronika.

Kraków, 15 września.

Wiadomości osobiste. Dyrektor policyi krakowskiej dr Michał Flatau, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Z Muzeum narodowego donoszą nam: Temi dniami otrzymało Muzeum narodowe w darze petycyę matek polskich z Poznańskiego do pruskiego ministerstwa oświaty o przywrócenie nauki religii w polskim języku. Petycya wniesiona w 1906 r. i odrzucona, opatrzona jest setkami tysięcy podpisów, z każdego miasta i wsi wielkopolskiej.

Sprawy miejskie. Wczoraj, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, Sarego, odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj: ekonomicznej i skarbowej imieniem Rady miejskiej. Na posiedzeniu tem zatwierdzono linię regulacyjną dla ulicy obok wałów nowego koryta Rudawy w dzielnicy XII (Półwsie Zwierzynieckie) i linię regulacyjną ul. Woźniakowskiego w dzielnicy XIX (Grzegórzki). Z powodu projektowanej budowy ochronki przy ul. Sobieskiego w dzielnicy XI (Dębniki) zatwierdzono linię regulacyjną tej ulicy.

Dalej zatwierdziły sekcye plan parcelacyi na gruntach Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników w dzielnicy XV (Nowa Wieś).

Zgodnie z wnioskiem sekcyi ekonomicznej postanowiono ubezpieczyć gminę od wypadków na ulicach, placach i w budynkach miejskich w pierwszem Austryackiem Powszechnem Towarzystwie ubezpieczeń od wypadków. Nadto zatwierdzono linię regulacyjną ul. Karmelickiej między ulicami Siemiradzkiego a Kilińskiego. Dla regulacyi ulic Karmelickiej i Kilińskiego uchwalono kupić skrawek gruntu, a dla regulacyi ulicy Długiej zamienić skrawki gruntu. Wreszcie przyznały sekcye kredyty dodatkowe na potrzeby biur magistratu i ozdabiania grobów na cmentarzu miejskim.

Teatr ludowy wystawia dziś „Szaławiłę", która cieszy się ciągle powodzeniem. W piątek na drugie popularne przedstawienie dane będą „Ofiary caratu". W roli Sobolewskiego wystąpi p. Jerzy Rygier. Odbywają się ciągle próby z „Meira Ezofowicza", któremi kieruje osobiście dyr. E. Rygier. W sztuce biorą udział wszystkie siły teatru ludowego. „Meir Ezofowicz" będzie wystawiony z wielkim pietyzmem dla niezapomnianej pamięci Elizy Orzeszkowej w roku jej śmierci.

Pani M. Roland, po dłuższej chorobie, wraca na scenę teatru ludowego i wystąpi po raz pierwszy w przyszłym tygodniu.

Pamiętnik grunwaldzki. Czytamy w „Słowie Polskiem": „O Pamiętnik roku Grunwaldzkiego upomnieć się musimy u komitetu obchodowego w Krakowie. Nic o nim nie słychać. Na jednym z zebrań podczas obchodu w Krakowie, mianowicie na bankiecie dziennikarskim p. Zygmunt Fryling przemawiał w tym przedmiocie; myśl pamiętnika przyjęto ogólnie z uznaniem. Przypominamy o tem, póki panuje żywe zainteresowanie rocznicą.

Nie będzie to czcza formalność. Rok ten jest ważny w życiu narodowem; obchód taki ma realne zupełnie znaczenie. Dość uprzytomnić sobie, coby do pamiętnika takiego wejść powinno:

1. Ważniejsze prace historyczne, okolicznościowe, jako dowód żywego odczucia historycznego; publikacye artystyczne, pamiątki i wystawy. 2. Opisy ważniejszych obchodów na ziemiach polskich i na imigracyi; statystyka. Obchód krakowski. Pomnik Grunwaldu. 3. Ofiarność na cele oświaty. Dar Grunwaldzki. Statystyka ofiar topograficzna i według sfer. 4. Odgłosy zagraniczne. Sympatye i antypatye polskie. 5. Bibliografia.

Wszystko to jest na razie pod ręką i w żywej pamięci. Statystykę ofiar łatwo zrobić według wykazów z zarządzie Tow. Szkoły Ludowej i roczników gazet. Każda redakcya dostarczy publikacyi. Należałoby tylko uprosić kogoś rutynowanego w pracy historycznej, ktoby potrafił objąć okiem historyka ten epizod narodowy na tak blizką odległość, np. dra Ludwika Finkla, który w dziele zbiorowem o Polsce tak świetnie wywiązał się z zadania, doprowadzając dzieje do ostatnich dni. Pomogłaby w takiej pracy młodzież, kształcąca się w seminaryach historycznych, a byłaby to lekcya historyi znakomita, lekcya badania wątku historycznego niejako w przekroju, na spiętrzonej fali dnia dzisiejszego.

Dzieło takie byłoby żywym dokumentem epoki i pamiątką cenną dla każdego domu polskiego. Komitet dając na nie fundusz, nie uroniłby grosza. A może znajdzie się inne źródło i ciało wydawnicze z odpowiednim autorytetem?

Ze Starego Teatru. P. M. Dropiowski zrezygnował z dzierżawy sali koncertowej w Starym Teatrze. Z dniem 1 czerwca b. r. objął ją dotychczasowy współpracownik p. Dropiowskiego, p. Teofil Trzciński, który też prowadzić będzie samodzielnie dyrekcyę koncertów w takimsamym zakresie, w jakim istniała przez ostatnie dwa lata. W sezonie 1910/11 odbędzie się znowu w Starym Teatrze szereg koncertów w abonamencie, których szczegółowy program ogłoszony będzie już w dniach najbliższych.

Z okazyi odpustu w Mogile będzie kursował popołudniowy pociąg osobowy Nr. 6416 pomiędzy Mogiłą i Czyżynami mający w Czyżynach bezpośrednie połączenie do pociągu Nr. 6216 do Krakowa, codziennie, począwszy od dnia 14 września do 31 września włącznie. (Odjazd z Mogiły 6·27 wieczór, przyjazd do Krakowa 7·10 wieczór). Oprócz tego będą kursowały w niedzielę 18 września i we środę 21 września pomiędzy Krakowem a Mogiłą następujące pociągi osobowe nadzwyczajne:

Z Krakowa do Mogiły: Nr. 6233/6433 odjazd z Krakowa 7·50 rano, przyjazd do Mogiły 8·23 rano; Nr. 6235/6435 odjazd z Krakowa 10·51 przedpołudniem, przyjazd do Mogiły 11·24 przedpołudniem; Nr. 6237/6437 odjazd z Krakowa 3·24 po południu, przyjazd do Mogiły 4·07 po południu.

Z Mogiły do Krakowa: Nr. 6472/6234 odjazd z Mogiły 9·25 przedpołudniem, przyjazd do Krakowa 10·03 przedpołudniem; Nr. 9438/6238 odjazd z Mogiły 5·23 po południu, przyjazd do Krakowa 5·56 po południu; Nr. 6440/6240 odjazd z Mogiły 7·30 wieczór, przyjazd do Krakowa 8·25 wieczór.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyły się wczoraj dwie rozprawy. Z pierwszej — zdaliśmy sprawę w wydaniu wczorajszem. W drugiej — stanął Henryk Madej, lat 21, robotnik, urodzony w Czułówku w pow. krakowskim, oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Mianowicie według aktu oskarżenia, Madej dnia 19 września 1909, podczas zabawy w karczmie w Czułówku, zamiast odpowiedzieć na powitanie podchodzącego do niego Tomasza Płatka, uderzył go scyzorykiem w głowę tak silnie, że nóż utkwił w czaszce. Płatek zmarł wkrótce, a sekcya zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było ropne zapalenie opon mózgowych, wywołane cięciem noża.

Na wczorajszej rozprawie oskarżonego bronił adw. dr Bader, stronę poszkodowaną zastępował adw. dr Lewartowski, jako lekarz-rzeczoznawca zasiadał dr Jankowski.

Obwiniony do winy się nie poczuwał, tłumacząc się, że w chwili zajścia był pijany i co się wtedy działo, nie pamięta.

Przesłuchanie zawezwanych na rozprawę świadków oraz odczytane zeznania innych nieobecnych, wypadły po większej części na niekorzyść oskarżonego. Podali oni, że obwininiony w krytycznym dniu był może nieco podnieconym, ale pijanym nie był. Oskarżony wogóle żywił do Nowowsian złość, gdyż przy sposobności jakiegoś zajścia został w tej wsi swego czasu poturbowany i pobity. Zresztą już w chwili wejścia do karczmy, Madej odgrażał się, że „jak który z Nowowsian przyjdzie, to mu nie podaruje", a do Płatka, gdy mu podawał rękę na powitanie, odezwał się, „odsuń się, bo cię rżnę", co też w kilka chwil później rzeczywiście uczynił.

Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Henryka Madeja na trzy miesiące ścisłego aresztu.

Z kroniki podgórskiej. (Znaczna kradzież). Wczoraj o godzinie 11 rano zakradł się do mieszkania restauratora Palecznego niewyśledzony sprawca i pod nieobecność domowników porozbijał biurka i szuflady. Pozabierawszy znaczną ilość biżuteryi oraz gotówki około 150 kor., wyszedł. We drzwiach mieszkania spotkał się z siostrą p. Palecznego, której przy wchodzie zrobił miejsce, elegancko się ukłonił, przyczem wspomniał, że właśnie wraca po rozmowie z bratem, z którym prowadził ożywioną dyskusyę. Jakież jednak było przerażenie p. Palecznówny, gdy wszedłszy do mieszkania zastała ogromny nieład i spustoszenie. Bezzwłocznie też zaalarmowała cały dom, niewiele jednak to pomogło, gdyż szykowny młodzieniec przez ten czas ulotnił się i mimo energicznych poszukiwań policyi dotychczas go niewyśledzono.

Z kraju.

Uroczystość poświęcenia nowego budynku polskiego gimnazyum realnego w Orłowej na Śląsku, odbędzie się w niedzielę, 18 września, o godzinie 2 po południu z następującym programem: 1) Poświęcenie budynku. 2) Przemowy przedstawicieli Macierzy Szkolnej i T. S. L. 3) Przemowa dyrektora zakładu. 4) Przemówienia delegatów. 5) Zwiedzanie budynku. Wieczorem przedstawienie „Warszawianki" St. Wyspiańskiego w sali hotelu gwarectwa w Dąbrowie.

Uroczystość szkolna na Śląsku. W Gruszowie odbyło się 11 b. m. uroczyste poświęcenie nowego budynku publicznej szkoły polskiej. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, poświęcenia budynku dokonał ks. Mrkwa. Po południu odbył się dalszy ciąg uroczystości. Niezliczone tłumy rodaków z Gruszowa i okolicy zebrały się pod starym budynkiem szkolnym, gdzie oczekiwała ich przybycia młodzież, pod przewodnictwem nauczycieli. Muzyka z Michałkowic przygrywała pieśni i utwory polskie. U progu starej szkoły stanął jej były kierownik p. Jan Kotas i w serdecznych słowach pożegnał stare mury budynku szkolnego, który przez dwa lata mieścił w sobie dziatwę szkolną polską. Następnie olbrzymi pochód z dziatwą i muzyką na czele ruszył przy wtórze marszu sokolego pod nowy gmach szkolny. Tu znowu przemówił p. Kotas i oddając kierownictwo nowego gmachu i nowej szkoły w ręce p. Teofila Wojtyły, pożegnał grono nauczycielskie, z którem pracował w Gruszowie. Następnie przemówił nowy kierownik, poczem Świżewski, nauczyciel z Polskiej Ostrawy, zachęcał tych, którzy jeszcze posyłają dzieci do czeskich lub niemieckich szkół, aby tego zgubnego działania zaprzestać. P. Petrykiewicz podziękował zarządowi Macierzy szkolnej w Cieszynie za doprowadzenie do skutku budowy szkoły.

Rzekomy zamach na posła Korfantego. Lwowskie „Słowo Polskie" donosi w osobnym obszernym telegramie o zamachu, jaki socyaliści wykonać mieli na posła Korfantego na zebraniu ludowem w Zaborzu na Górnym Śląsku, które usiłowali rozbić, co im się jednakże nie powiodło. Tymczasem z informacyj polskich pism śląskich dowiadujemy się jedynie, że socyaliści rzeczywiście brutalnym aktem gwałtu zebranie owo rozbili, natomiast o owym zamachu w sprawozdaniach tych żadnej niema wzmianki. „Kuryer Poznański" zaś, na który się „Słowo Polskie" powołuje, donosi jedynie, że poseł Korfanty po zebraniu zauważył, iż ma przecięte spodnie i lekko draśniętą skórę na nodze — z czego wnosi, iż jeden z socyalistów usiłował go pchnąć nożem.

Echa napadu bandyckiego. Z Chrzanowa donoszą nam: Jak to swojego czasu doniesiono, w drugiej połowie sierpnia w karczmie we wsi Okleśnej w powiecie chrzanowskim zjawiło się wieczorem dwóch nieznajomych mężczyzn, z wyglądu robotników, którzy upomnieni o zapłatę za żywność i napoje, dobyli rewolwerów dając do właścicieli karczmy Melzerów sześć ostrych strzałów. Jedną z kul zranioną została ciężko w piersi 32-letnia żona karczmarza Bronisława, która dotąd leczy się z rany w szpitalu w Krakowie. Zarządzony przez żandarmeryę pościg za sprawcami zamachu, długo nie wydawał żadnego rezultatu. Dopiero onegdaj żandarm patrolujący na granicy rosyjskiej w powiecie chrzanowskim, aresztował jakiegoś mężczyznę, którego rysopis zgadzał się zupełnie z rysopisem jednego ze sprawców zamachu w Okleśnej. Aresztowanego, który podał swoje nazwisko jako Antoni Sieczka, pochodzący z Królestwa Polskiego, odstawiono do sądu karnego w Krakowie, gdzie prowadzone jest przeciw niemu śledztwo.

Tuchów. (Obchód grunwaldzki). Z inicyatywy prezesa tutejszego gniazda sokolego druha Janigi, odbył się w dniu 11 b. m. w mieście naszem imponujący obchód grunwaldzki, w którym wzięli udział nietylko mieszkańcy Tuchowa, ale i cały powiat. Po przywitaniu przybyłych gości udał się wspaniały pochód, przy dźwiękach muzyki, z dworca kolejowego do kościoła parafialnego. Pochód otwierała banderya włościańska, za nią postępowała dziatwa szkolna, straż ogniowa ochotnicza z Tuchowa i Ryglic, rada miasta in corpore, delegacye zboru izraelickiego, wydział T. S. L., stowarzyszenie kolejarzy, a wreszcie drużyny sokole z Tuchowa, Tarnowa, Pilzna i Ciężkowic.

Sumę celebrował ks. kanonik dr Ign. Maciejowski, w czasie której chór sokoli śpiewał „Bogarodzicę", zaś podniosłe kazanie wypowiedział ks. J. Wątorek, katecheta gimnazyalny z Tarnowa.

Po nabożeństwie zebrali się wszyscy uczestnicy obchodu na rynku tuchowskim, pięknie udekorowanym chorągwiami o barwach narodowych, gdzie wygłosił przemówienie druh dr Antoni Matakiewicz. Mowca w blisko godzinnej mowie w sposób jasny i dla wszystkich zrozumiały przedstawił historyę zakonu krzyżackiego, krzywdy wyrządzone przezeń całej Słowiańszczyźnie, opisał barwnie przebieg wielkiej bitwy pod Grunwaldem, omówił znaczenie jej dla Polski i Litwy i powody, dlaczego wówczas byliśmy silni i potężni, a dziś ojczyzna nasza w niewoli. Zakończył apelem do pracy nad uświadomieniem szerokich mas ludowych, podniesieniem ekonomicznem naszego ludu, do pracy w towarzystwach oświatowych i kółkach rolniczych.

Przemawiali nadto: burmistrz miasta Tuchowa, rejent Wincenty Lasko w imieniu Rady m. Tuchowa, która na pamiątkę 500 setnej rocznicy wiekopomnego zwycięstwa nazwała jedną z ulic ulicą Grunwaldzką, oraz poseł sejmowy Wincenty Witos. Po tych przemówieniach udał się pochód do kościoła OO. Redemptorystów.

Po południu na błoniach odbył się festyn sokoli, urozmaicony ćwiczeniami Sokołów, weselem krakowskiem i przedstawieniem amatorskiem „Łobzowian".

Rzeszów, 14 września. (Ukonstytuowanie się Rady powiatowej. Z „Lutni". Z sądu). W poniedziałek ukonstytuowała się niedawno wybrana Rada powiatowa. Marszałkiem został obrany p. Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, wicemarszałkiem dr Włodzimierz Piliński, dyrektor Kasy oszczędności. Do wydziału weszło 7 członków, w czem tylko 2 delegatów z kuryi miejskiej; dwa razy bowiem rozegrał się wybór bez rezultatu pomiędzy dr. Krogulskim, wiceburmistrzem, a hr. Michałowskim z Dolnechowa — za trzecim razem przeważyła szala zwycięstwa na rzecz ostatniego. Wobec podobnego faktu zgłosili wybrani do wydziału przedstawiciele miasta swą rezygnacyę do starostwa tutejszego, a to na tej podstawie, że zawarty kompromis, oddający 3 mandaty w wydziale reprezentacyi kuryi miejskiej, nie został dotrzymany.

Starszy radca tutejszego sądu obwodowego p. Męciński został przeniesiony w stan spoczynku i opuszcza wkrótce nasze miasto. P. Męciński przez długie lata był prezesem stowarzyszenia śpiew. „Lutnia" i bardzo się zasłużył około rozwoju tego towarzystwa, które przez szereg doskonałych występów zyskało ogólną sympatyę i uznanie mieszkańców. To też w najbliższych dniach postanowił wydział towarzystwa uczcić swego długoletniego prezesa uroczystym pożegnalnym koncertem, na którego program złożą się wyjątki z wszystkich większych utworów muzycznych, wykonanych przez „Lutnię" w ostatnich czasach.

Wczoraj zakończyła się dwudniowa rozprawa przed ławą przysięgłych przeciw niejakiemu Janowi Guni, skarżonemu o zbrodnię zabójstwa i zbrodnię kradzieży. Wedle aktu oskarżenia Jan Gunia, zaczepiony pewnej niedzieli w czerwcu b. r. w karczmie w Domałkowie (pow. Kolbuszowa) a później na drodze napadnięty przez parobka Władysława Lechowskiego, ugodził go ostrem narzędziem w piersi tak, że Lechowski poniósł w kilka minut śmierć na miejscu. Również obwiniła go prokuratorya o kradzież konia i wózka na szkodę gospodarza z Wysokiej (pow. Strzyżów) Swieszcza. Oskarżony do winy się nie przyznał; twierdził, że działał w obronie własnej. Zeznania świadków stwierdziły zgodnie, że więcej winy było po stronie Lechowskiego, który biegł z kijem i uzbrojonymi towarzyszami za Gunią; noża lub też innego ostrego narzędzia nie widziano przy nim wcale. Na podstawie werdyktu przysięgłych wydał trybunał wyrok, skazujący Gunię na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia. Obrońca zgłosił odwołanie co do wysokiego wymiaru kary.

Przemyśl, 14 września. (Ucieczka i nieudały zamach samobójczy kapitana. — Zmiana załogi).

Kapitan piątej kompanii 10 batalionu pionierów Fryderyk Anselm przez kilka tygodni nie wypłacał żołnierzom żołdu. — Wywołało to między nimi żywe niezadowolenie, żaden jednak nie miał odwagi donieść o tem do komendy batalionu, zagrozili tylko, że nie wyruszą na ćwiczenia. W ten sposób sprawa stała się głośną wśród oficerów. Kapitana Anselma osadzono na razie w areszcie domowym w koszarach przy ulicy Lipowej górnej, póki nie zostanie ustaloną wysokość szkody, przezeń wyrządzonej. Uwięziony kapitan potrafił jednakowoż w niewytłomaczony sposób uśpić straże. Przed kilku dniami bowiem otrzymała komenda batalionu telegram z Wiednia z zawiadomieniem, iż kapitan Fryderyk Anselm zastrzelił się w jednym z tamtejszych hoteli. Komenda natychmiast wysłała na pogrzeb deputacyę z dwóch oficerów. Zamówiono piękny wieniec. Na miejscu w Wiedniu przekonali się delegaci, że kapitan Anselm popełnił wprawdzie zamach samobójczy, rany jednak są lżejszego stopnia i niedoszły samobójca wkrótce będzie mógł opuścić szpital, w którym przebywa, jako zupełnie uleczony. Rozumie się, że stamtąd zostanie on, jako więzień, odstawiony do przemyskiego sądu garnizonowego, który go oskarża o sprzeniewierzenie funduszów skarbu państwa. — Szkoda, wyrządzona przez kapitana Anselma, wynosi — o ile dotąd ustalono — 1.500 koron. Ponadto zaciągnął on znaczne zobowiązania prywatne, których nie jest w możności dotrzymać.

Dnia 17 września opuszcza ósmy pułk dragonów garnizon tutejszy — przenosząc się na stałe do Jarosławia. Uroczyste pożegnanie odjeżdżającego pułku przez wojskowość nastąpi na ulicy Trzeciego maja. Natomiast dnia 26 września przyjedzie tu jako stała załoga, 13 pułk huzarów z Radymna. Zajmą oni koszary po dragonach przy ulicy Mickiewicza i na Wilczu.

Brody, 13 września. (O drugą księgarnię. — Obraza honoru. — Z nekrologii).

W mieście naszem, liczącem 17.000 mieszkańców, jest tylko jedna księgarnia. Starania o drugą, rozbijają się ciągle o opór księgarza p. Westa, który jest wpływowem asesorem miejskim. Podczas jego nieobecności magistrat wobec podającego się o koncesyę na drugą księgarnię zajął stanowisko życzliwe, gdy jednak sprawa poszła do wyższej instancyi, magistrat wydał opinię nieprzychylną, bo p. West powrócił już z urlopu. Sprawa poruszoną będzie na Radzie miejskiej.

Tutejsze wybory do Rady miejskiej odbiły się echem w sali sądowej. Syonista p. Dawid Tartakower zarzucił p. dr Lewinowi nieprawidłości, popełniane w zarządzanych przez niego onego czasu funduszach partyjnych (dr Lewin jest socyalistą). Sąd skazał za to Tartakowera na 5 dni aresztu lub zapłacenie grzywny w kwocie 300 kor. Dr Lewin zgłosił zażalenie nieważności z powodu niskiego wymiaru kary.

Umarła tu w 30 roku życia nauczycielka Józefa Słupska.

Ze świata.

Sokoli polscy w Ameryce. Dnia 4 i 5 września b. r. odbył się Pittsburgu dziesiąty walny zjazd Związku sokołów polskich w Ameryce północnej. Wskutek nieporozumień, jakie wyłoniły się w zeszłym roku na walnym zjeździe w Ohio, musiano sokolstwo polskie zreorganizować, tak, że rok bieżący był dla niego krytycznym i pod wielu względami nasuwał znaczne trudności. Pomimo to działalność Związku sokołów polskich w Ameryce północnej rozwijała się w każdym z góry wytkniętym kierunku i przyniosła obfite owoce. Związek liczył 67 gniazd, w których było zrzeszonych 2135 sokołów i 556 sokolic, czyli razem 2691 członków. Ponieważ w ciągu roku część sokołów zasuspendowano, część wykreślono, a część zmarła, ogółem pozostało w Związku 1843 sokołów i 503 sokolic, czyli razem 2346. Do tej liczby należy jeszcze wliczyć tych członków, którzy wstąpili niedawno do „Sokoła", lecz — według statutu — staną się jego członkami dopiero po trzech miesiącach. Takich jest 264. W gniazdach wychowuje się 1064 dziatwy: 683 chłopców i 380 dziewcząt. We wrześniu ma być przyjętych do Związku ośm nowych gniazd sokolich, tak, że ogólna liczba sokołów polskich w Ameryce, prócz dzieci, wynosić będzie 3100 członków.

Sprawy finansowe Związku nie przedstawiają się różowo, jednakowoż zarząd wyraża przekonanie, że przy normalnej gospodarce finanse Związku poprawią się. Nie trzeba bowiem zapominać, że rok ubiegły był dla Towarzystwa krytycznym i wyjątkowym. Gospodarkę w roku ubiegłym, po Zjeździe dnia 6 lipca w Cleveland (Ohio) zaczęto od 112 dolarów i 64 centów. Pomimo to wszelkim potrzebom administracyjnym uczyniono zadość, a nawet zarząd zaczął wydawać organ Związku p. t. „Sokół Polski". Rozchody wynosiły 4215 dolarów i 54 centy. Na pokrycie tej sumy zebrano z prenumeraty „Sokoła Polskiego" i z wkładek członków 1937 dol. i 97 cent., resztę zaś, t. j. 2287 dol. i 57 ct. pokryto z donacyi, pożyczek i udziałów w drukarni.

Związek sokolstwa polskiego w Ameryce, uważając się słusznie za część ogółu sokolstwa polskiego, utrzymywał braterskie stosunki z „Sokołem" polskim w Europie, w szczególności z „Sokołom" w Galicyi. Gniazdo krakowskie otrzymało od Związku figurę bronzową „Przysięga Sokoła", jako dar na pamiątkę zlotu grunwaldzkiego w Krakowie.

Rok ubiegły zaznaczył się nadto dwoma ważniejszymi momentami w życiu Związku. Jednym była uroczystość odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie, od której — według słów sprawozdania — Związek został odsunięty „przez partyjnych aranżerów". Drugim momentem ważnym były uroczystości grunwaldzkie w koloniach polskich w Ameryce. W uroczystościach tych Związek brał udział wszędzie.

Do zarządu Związku sokołów polskich w Ameryce północnej należeli w roku sprawozdawczym następujący panowie: prezes E. Elektorowicz, wiceprezes na okręg I Hipolit Jaśniewicz, wiceprezes na okręg II M. E. Mielcarek, wiceprezes na okręg III Władysław Owczarek, wiceprezes na okręg IV K. Sitter, sekretarz generalny Adam Dąbrowski, skarbnik H. Stempiński, naczelni J. Sielski, podnaczelnik A. Świeży, wydziałowy St. Bryczyński, wydziałowy Augustyn Kaczmarek oraz redaktor „Sokoła Polskiego" Władysław Koniuszewski.

Szpiegostwo. Dnia 22 października zacznie się w Wiedniu proces przeciw byłemu austryackiemu nadporucznikowi Pawłowi Bartmanowi, o szpiegostwo. Rozprawę rozpisano na cztery dni. Oskarża prokurator dr Schuster, rozprawie będzie przewodniczył radca dr Feigl. Bartman, który został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia z powodu wymuszenia na szefie sztabu generalnego hr. Becku, aresztowano znów w połowie września 1909 roku w Lublanie pod zarzutem szpiegostwa. Przyłapał go mianowicie pewien wyższy oficer w zakładzie fotograficznym, gdyż Bartman chciał wywołać szereg zdjęć fotograficznych z planami twierdz. Na podstawie kilkumiesięcznego śledztwa wytoczono obecnie przeciw niemu skargę, a rozprawa zacznie się dnia 22 października.

Odwołanie manewrów. Z Budapesztu donoszą: Manewry V. korpusu, odbywające się w Komornie, zostały nagle odwołane z powodu cholery.

Powrót księcia Jerzego do Belgradu. Awanturniczy książę Jerzy powrócił onegdaj do Belgradu. Na samym wstępie jednak zrobił już królowi Piotrowi małą przykrość. Miał bowiem przybyć do Belgradu wczesnym rankiem, a przybył dopiero po południu. Książę Jerzy spędził noc w Wiedniu, o czem nie zawiadomił dworu serbskiego. Skutkiem tego od wczesnego ranka czekały na pociąg tłumy publiczności, główny adjutant Sturm i prefekt policyi Pawłowicz. Książę Jerzy zawiadomił tylko swych przyjaciół, że przybędzie po południu. Przed dworcem stał po południu silny kordon policyi, oraz kilkuset ludzi, którzy księcia przyjęli gwałtowną owacyą. Z oficyalnych osobistości był na dworcu tylko ordynans króla Piotra. Zwróciło powszechną uwagę, że książę Jerzy pojechał z dworca kolejowego nie do pałacu królewskiego, lecz do mieszkania, wynajętego dla niego w prywatnym domu.

Dar grunwaldzki. Do adm. „N. Ref." nadesłał Józef R. 60 h.

Na Pomnik Tadeusza Kościuszki złożył dr Staniław Boczar 10 K.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister oświaty przyznał VIII klasę rangi naucz. seminaryum nauczycielskiego ks. Józefowi Rakowskiemu w Zaleszczykach, IX klasę rangi następującym nauczycielom szkół ćwiczeń seminaryów nauczycielskich: A. Bilgerowi w Tarnopolu, K. Kwiecińskiemu w Tarnowie, P. Banachowi i M. Szeflowi w Sokalu, L. Dietzowi w Przemyślu i F. Długoszewskiemu w Starym Sączu.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: ks. J. Marcinkiewicza n. religii kat. w szkole w Brodach, ks. Fr. Nowarę w Tarnopolu, E. Kostankiewicza n. kier. 5 kl. szkoły w Rudniku, ks. M. Jaremę n. rel. w Zamarstynowie, Z Wąsowskiego n. w Zabłotowie, S. Pałosza i W. Schellera w Lipniku, J. Czermaka n. rel. izr. we Lwowie, W. Tarasa i L. Gibasównę n. w Łopatynie, R. Weberównę w Dżurowie, S. Konyka i M. Praczyńską w Posadzie Olchowskiej, M. Skorupskiego w Łoszniowie, B. Rudego i L. Swaczyliską w Korszowie, A. Osadzińskiego i Z. Brodową w Wilamowicach, B. Tylkową w Czyszkach; nauczycielami kierującymi szkół 2 kl.: A. Kucharskiego w Nawaryi, J. Bernata w Dawidkowcach, J. Trentowskiego w Stanach, M. Ziomka w Medyni, M. Danka w Rybarzowicach, J. Świecha w Chmielowie, G. Kossaka w Jasienicy Solnej, J. Bema w Jastkowicach, A. Matłę w Mostkach, J. Turzańskiego w Żyrawce, J. Pawłowicza w Olszanicy, J. Jankiewicza w Macoszynie.

Z kalendarza. We czwartek 15 września: Nikodema, Albina i Emila; w piątek 16 września: Korneliusza p. m., Cypryana i Eufemii; w sobotę 17 września: Piętna św. Franciszka z Asyżu.

Wschód słońca dnia 16 września o godzinie 5 m. 19, zachód o godzinie 5 min. 51; długość dnia godzin 12 min. 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 września termometr doszedł od + 8·2 do + 19·8 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 15 września o godz. 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru 8·0 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Zaczarowane koło".
W piątek: „Tajfun".
W sobotę: „Złoty wiek rycerstwa".
W niedzielę: „Złoty wiek rycerstwa".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Szarawiła".
W piątek: „Ofiary caratu" (popularne)
W sobotę: „Meier Ezofowicz".
W niedzielę po południu: „Zemsta"; wieczór: „Meier Ezofowicz".

Dział ekonomiczny.

* **W sprawie dowozu mięsa rumuńskiego do Galicyi.** W ubiegłym tygodniu bawili w Bukareszcie delegaci lwowskiej Rady miejskiej w celu poczynienia kroków ku zorganizowaniu i przyspieszeniu importu mięsa rumuńskiego do Lwowa. Delegaci ci doznali tam niemałego rozczarowania. Dowiedzieli się bowiem, że dowóz ten będzie możliwy dopiero po wybudowaniu osobnych rzeźni na rumuńskich granicach i dopiero wówczas, gdy produkcya bydła w Rumunii, która upadła znacznie z powodu długotrwałego zamknięcia granicy austryackiej, znów się podniesie, a następnie dopiero po wygaśnięciu panującej w niektorych okolicach Rumunii zarazy pyska i racic. Z przyczyn tych dowozu mięsa wołowego z Rumunii przed końcem roku 1911 spodziewać się nie można.

* **Zakaz wsiadania na przystanku.** Dyr. kol. państw. ogłasza: Począwszy od 1 października b. r. nie wolno podróżnym przy nocnych pociągach nr 1461, 1462, 1496 A i 1470 A, w przystanku Glinik Maryampolski, na szlaku Gorlice-Zagórzany, wsiadać ani wysiadać i z tego powodu znosi się z dniem 1 października wydawanie biletów jazdy przy tych pociągach do Glinika Maryampolskiego i odwrotnie.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 września.

Namiestnik dr Bobrzyński i marszałek hr Badeni wyjechali do Wiednia. Marszałek wyjechał w sprawach sejmowych.

Z powszechnej wystawy architektury, malarstwa i rzeźby polskiej. Sale pałacu sztuki na powystawowym placu zaroiły się znowu tłumami; ubiegłej niedzieli zwiedziło wystawę przeszło 1000 osób. Komitet architektów przystroił bardzo gustownie sale, w których nagromadzono mnóstwo modeli gipsowych, planów i rysunków, prócz tego urządzono specyalną salę rzeźb ś. p. A. Popiela z kilkudziesięcioma dziełami zmarłego artysty i salę witrażów K. Sichulskiego, ponadto gabinety specyalne ś. p. Tałowskiego i Zacharyewicza. Obrazy z poprzedniej wystawy wszystkie pozostały — obraz Kowalskiego „Wilki" wskutek specyalnej konstrukcyi westybulu, tworzącego rodzaj dioramy, teraz dopiero występuje w całej swej grozie i plastyce. Szczególnie pięknie wyglądają sale przy doskonałem oświetleniu elektrycznem, które zaprowadzono wielkim sumptem dla wygody publiczności.

Wystawa otwarta jest cały dzień, do godziny 7 i pół wieczór, niewątpliwie też ściągać będzie tłumy inteligentnej publiczności, która po raz pierwszy w pięknym zespole ma w eleganckich swych salach zgromadzoną architekturę, malarstwo i rzeźbę polską.

Zapowiedź strajku tramwajowego we Lwowie. Jeśli Rada miasta Lwowa na dzisiejszem posiedzeniu nie załatwi memoryału służby tramwaju elektrycznego, oraz robotników, zajętych w miejskich zakładach elektrycznych, i memoryału, wniesionego przez robotników, zajętych w gazowni miejskiej, od soboty ustanie wszelki ruch tramwajowy i miasto wieczorem pogrążone zostanie w ciemnościach.

Uchwałę, aby ewentualnie strajk rozpocząć, powzięło, jak donosiliśmy wczoraj, zgromadzenie, w którem wzieli udział: służba tramwajowa, robotnicy, pracujący w elektrowni, robotnicy gazowni miejskiej, personal czyszczenia miasta, wreszcie reprezentanci zarówno właścicieli dorożek, jak i woźniców. Obradom przewodniczył p. Orenstein. Sprawozdanie z ostatniej deputacyi u dyrektora Tomickiego przedłożyli pp. Zarański i Świtlicki. Deputowanym robotnikom oświadczył początkowo dyrektor, że może dać tylko 20 tysięcy kor. na pamoc doraźną, później podwyższył tę sumę do 25 tysięcy koron, przyczem zaznaczył jednakże, że nie może dać żadnych przyrzeczeń odnośnie do wykonania ich memoryału, a już pod grozą strajku niczego nie zrobi.

Zgodzono się jednomyślnie zaniechać wszelkich żądań w kierunku doraźnej pomocy i stać twardo na stanowisku żądań, zawartych w memoryale — którego dwa najważniejsze punkty, to podwyższenie płacy o 30 procent i stabilizacya. Postawiono zatem rezolucyę, domagającą się od dyrekcyi poważnego i jasnego oświadczenia się w sprawie memoryału i dania do soboty, godziny 4 rano, przyrzeczenia, że memoryał ten w oznaczonym terminie będzie bezwzględnie wykonany. Na wypadek, gdyby do wyżej oznaczonego terminu zgromadzeni nie otrzymali odpowiedzi, rozpocznie się zaraz rano strajk tramwajarzy, robotników elektrowni i gazowni miejskiej, oraz personalu czyszczenia miasta. Reprezentant właścicieli dorożek oświadczył się również za rezolucyą i złożył przyrzeczenie, że z chwilą, gdy staną tramwaje, ustanie również ruch dorożek. Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek: „Tajfun".
W sobotę po południu: „Romeo i Julia"; — wieczór: „Miłość cygańska".
W niedzielę po południu: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę"; wieczór: „Hrabia Luksemburg".
W poniedziałek: „Tajfun".
We wtorek: „Miłość cygańska".
We środę: „W sieci".

Epidemia cholery.

Jak to w dzisiejszym porannym numerze donieśliśmy, zaszedł wczoraj w Podgórzu pierwszy podejrzany wypadek zasłabnięcia na cholerę. W cegielni p. Rothirscha na Zabłociu w Podgórzu, zachorowało nagle, wśród podejrzanych objawów, dwóch robotników. Zawezwane telefonem pogotowie ratunkowe przewiozło jednego z nich karetką dla chorób zakaźnych do baraku epidemicznego przy ul. Wielickiej w Podgórzu. Robotnik ten, nazwiskiem Józef Sołtys, zmarł dzisiejszej nocy. Drugiego robotnika, który przed przybyciem pogotowia zbiegł, mimo energicznego poszukiwania dotychczas nie udało się wyśledzić.

Na wiadomość o zasłabnięciu — fizykat miejski w Podgórzu wraz z władzami politycznemi zarządził jak najdalej idące ostrożności. Cegielnię wraz z pracującymi w niej robotnikami, natychmiast zamknięto. Dwóch żandarmów i kilku policyantów miejskich dniem i nocą pilnuje wejścia, nie wpuszczając nikogo. Jadło oraz napój zanosi zamkniętym robotnikom osobny sanitaryusz miejski, specyalnie do tego wyznaczony.

Wypadek w pierwszej chwili wywołał w Podgórzu przestrach i popłoch i był żywo komentowany, Również zeznania robotników, którzy ze zmarłym pracowali i spędzili ostatnią noc, wskazywały na to, że ma się w tym wypadku do czynienia z podejrzanym objawem choroby, co też głównie spowodowało władze do zarządzenia wszystkich możliwych środków ostrożności. Oświadczyli oni bowiem, że Sołtys od rana, z wyjątkiem rannej kawy nic nie wziął do ust i że nawet był głodny, jak również, że ostatniej nocy spał zupełnie spokojnie. Tymczasem dalsze dochodzenia wykazały niezbicie, że Sołtys w dniu krytycznym wypił bardzo dużo alkoholu, że w stanie nietrzeźwym położył się spać oraz, że w nocy, po wesoło spędzonym dniu, zasłabł prawdopodobnie wskutek nadużycia napojów wyskokowych.

Przyczyna śmierci nie jest jeszcze ustalona, prawdopodobnie atoli zaszedł tu ostry nieżyt jelit. Zabrane wczoraj dejekty zmarłego, oddane do badania drowi Drobie w Krakowie, nie wykazały nic takiego, coby wskazywało, że ma się do czynienia w tym wypadku z cholerą azyatycką. Dzisiaj odbędzie się sekcya zwłok, poczem nastąpi badanie jelit zmarłego, które dopiero ustali powód śmierci oraz okoliczności, czy zachodzi w tym wypadku cholera, lub nie.

Według stwierdzenia fizyka miejskiego w Podgórzu, dra Smorągiewicza, cholera jest tutaj prawie wykluczona, jak najdalej idące środki ostrożności muszą być jednak utrzymane.

Wreszcie nadmienić wypada, że w cegielni nie pracuje żaden robotnik, któryby pochodził z okolic objętych lub zagrożonych cholerą. Wszyscy pochodzą z Galicyi. Zmarły również rodem jest ze Sieprawia i pracował stale dłuższy czas w tej cegielni. Okoliczność ta nasuwa także nową wątpliwość, czy ma się tu do czynienia z cholerą, sposób bowiem jej zawleczenia jest prawie wykluczony i pozostałby niewytłumaczony.

O ile sekcya zwłok nie wykaże cholery, jak również badanie jelit, internowani w cegielni robotnicy będę wypuszczeni na wolność, w przeciwnym razie jeszcze pewien czas a przynajmniej przez przeciąg kilku dni pozostaną pod baczną obserwacyą lekarską.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, badania drobnowidzowe wydzielin jelit zmarłego Józefa Sołtysa co do cholery, przeprowadzone przez dra Drobę, wydały rezultat negatywny, a więc wykluczający cholerę.

Dr Kownacki, fizyk powiatowy, oraz dr Smorągiewicz, fizyk miejski w Podgórzu, stwierdzili jako przyczynę śmierci Sołtysa ostry katar żołądka i jelit.

Wobec tego, cofnięto wszystkie zarządzenia, wydane z powodu śmierci Sołtysa. Wszyscy robotnicy, którzy pracowali razem z Sołtysem, oraz wszyscy, którzy ostatniej nocy spali z nim w jednem mieszkaniu, a których następnie izolowano w zakładzie epidemicznym, zostali wypuszczeni na wolność.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 15 września.)

Epidemia w Wiedniu.

Wiedeń. Stan grabarza Czermaka jest bardzo pomyślny. Lekarze nie stwierdzili u niego cholery. Rodzina ogrodnika Gasselhubera ma się również nieco lepiej. Mimo to magistrat wydał nowe, bardzo ostre zarządzenia sanitarne i przepisy meldunkowe, dla podróżnych zwłaszcza z Węgier.

W każdym hotelu pełni służbę specyalny urzędnik, który kontroluje podróżnych i karty meldunkowe.

Ognisko epidemii.

Wiedeń. Profesor tutejszego uniwersytetu dr Paltauf ogłasza artykuł, w którym wywodzi, że ostatnie wypadki cholery w Wiedniu powinny raczej przynieść uspokojenie, ponieważ pokazały, skąd grozi niebezpieczeństwo. Ogniskiem cholery są Węgry, skąd epidemia ta zawleczoną została do Austryi. Obawiano się, że cholera zawleczona będzie do Wiednia z Rosyi przez Galicyę. Obawy te nie sprawdziły się. Cholera dostała się do Wiednia z Czarnego Morza via Dunaj.

We wszystkich krajach Austryi stosunki sanitarne i woda są o wiele lepsze, niż na Węgrzech. Nie potrzeba przeto obawiać się szerzenia się cholery.

Budapeszt. Dzienniki protestują przeciw zarządzeniom sanitarnym w Wiedniu wobec osób i towarów pochodzących z Węgier. Dzienniki twierdzą, że na Węgrzech niema wcale cholery (!). Niektóre dzienniki nazywają to postępowanie austryacką perfidyą.

Cholera w Malborgu.

Berlin. Z Malborga donoszą: Ogniskiem cholery jest przedmieście Kalthof. Nowego wypadku cholery nie było.

W Turcyi.

Konstantynopol. Z Erzerum donoszą o rozszerzaniu się cholery. Zachorowało 16 żołnierzy, z których 5 zmarło. W szpitalu jest wiele osób chorych na cholerę.

Pożar balonu Z. VI.

((Telegramy „N. Reformy" z dnia 14 września.)

Baden-Baden. Przyczyną zniszczenia balonu „L. Z. VI" był wybuch benzyny. (Zob. numer poranny. Prz. red.). Balon ten należał do „Towarzystwa żeglugi powietrznej" i odbywał właśnie podróż pasażerską. W czasie drogi jeden z motorów zaczął źle funkcyonować. Inżynierowie, kierujący balonem, nakazali powrót do stacyi, gdzie rozpoczęto też natychmiast naprawę motoru, przy pomocy czterech monterów. Nagle rozległ się straszliwy huk i z hali buchnęły płomienie. Z płomieni wydobyli się wśród rozdzierających jęków czterej monterzy, wyglądający jak żywe pochodnie. Dwaj rzucili się na ziemię, z drugich dwóch zdarto płonącą odzież z ciała. Wszyscy czterej są strasznie poparzeni i zachodzi niebezpieczeństwo śmierci.

Pożar ugaszono w pół godziny, jednakże z balonu została tylko nieforemna masa.

Szkoda wynosi kilkakroć tysięcy marek. Okazało się, że podczas roboty iskra przeskoczyła do rezerwoaru benzyny i w jednej chwili spowodowała wybuch.

Przyczyna katastrofy.

Baden-Baden. Dyrektor i kierownik ruchu osobowego balonami Zeppelina zapewnia, że katastrofę wywołało tylko niedbalstwo i nieostrożność monterów, którzy, mimo zakazu, palili cygara w czasie naprawy motoru. Iskra z cygara wpadła do benzyny i wywołała eksplozyę. Detonacya była tak silna, że usłyszano ją w sąsiednich miejscowościach.

Gdy przybyła straż ogniowa wszelki ratunek okazał się zbyteczny. Na miejscu katastrofy znaleziono tylko masę stopionego aluminium.

Hr. Zeppelin, zawiadomiony o katastrofie, protestuje przeciw temu, jakoby jego system był wadliwy i przypisuje winę katastrofy tylko monterom,

Zabezpieczenie.

Frankfurt. Balon „L. Z. VI" asekurowany był w dwunastu towarzystwach asekuracyjnych na sumę 480.000 marek; wartość jego wynosiła jednak 600 tysięcy marek. W najbliższych dniach rozpocznie się odbudowa balonu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 września.

Zwołanie delegacyj i Rady państwa.

Wiedeń. Delegacye mają się zebrać 12 października, a Rada państwa 12 listopada.

Bierny opór na kolei południowej.

Wiedeń. Dziś o północy rozpoczął się bierny opór urzędników na kolei południowej.

Robotnicy nie przyłączyli się do akcyi urzędników. Urzędnicy żądają takich samych płac i warunków awansu, jakie mają urzędnicy kolei państwowych.

Wiedeń. Z powodu biernej rezystencyi urzędników na liniach kolei południowej, dają się już odczuwać spóźnienia pociągów osobowych i pospiesznych.

Na wszystkich główniejszych stacyach panuje brak miejsca.

Zachcianki Wszechniemców.

Wiedeń. Rada dzielnicowa w IV dzielnicy uchwaliła domagać się od Rady miejskiej i burmistrza, aby główną ulicę tej dzielnicy Aleegasse nazwać Kaiser Wilhelmstrasse i to już w najbliższych dniach, z okazyi przybycia cesarza Wilhelma do Wiednia. Wniosek taki pojawił się w roku ubiegłym po zajściach aneksyjnych, nie uzyskał jednak sympatyi w Wiedniu. Zdaje się, że teraz chcą Wszechniemcy ten wniosek przeforsować.

Pensyonowanie oficerów.

Wiedeń. Ponieważ starsi oficerowie, posiadający wyższe rangi niechętnie ustępują, postanowił zarząd wojskowy wydać różne zarządzenia, celem zmuszenia takich oficerów do podania się na emeryturę. Między innemi postanowiono w przyszłości mianować podpułkowników komendantami pułków, zamiast pułkowników, którymby pozostał tylko tytuł. Spodziewają się, że w ten sposób uda się zmusić starszych oficerów do podania się na emeryturę.

Komisya socyalno-polityczna.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu komisyi socyalno-polityczej, na którem obradowano nad §§ 182—185 przedłożenia rządowego. Paragrafy te dotyczą organizacyj terytoryalnych zakładów ubezpieczeń od wypadku. Dzisiaj o godz. 9 rano dalszy ciąg narad.

Zajścia w patryarchacie.

Konstantynopol. Przebieg zgromadzenia w patryarchacie był bardzo spokojny. Patryarcha Joachim prosił o odroczenie obrad na kilka dni, mając nadzieję, że Porta zmieni swoje stanowisko. W zgromadzeniu brało 25 metropolitów i 25 innych delegatów. Po zamknięciu zgromadzenia, policya aresztowała 9 delegatów, którzy postawieni będą przed sąd wojenny. Patryarcha grozi zamknięciem wszystkich kościołów w Turcyi, jeżeli aresztowani nie będą natychmiast wypuszczeni na wolność.

Przesilenie gabinetowe.

Sofia. Król Ferdynand wyjechał na manewry. Wobec tego przesilenie gabinetowe, spowodowane dymisyą Malinowa, zostało na kilka dni odroczonem.

Bojkot towarów greckich.

Salonika. Tutejszy komitet bojkotowy uchwalił zaostrzyć bojkot towarów greckich na wypadek interwencyi dyplomatycznej. Wszystkie stronnictwa tureckie zostały o tem zawiadomione.

Wizyty króla Piotra.

Belgrad. Minister spraw zagranicznych Milovanowicz udaje się wkrótce do Rzymu. Wiednia i Berlina, celem przygotowania wizyty króla Piotra na dworach mocarstw trójprzymierza.

Sprawa Crippena.

Londyn. W rozprawie przeciw Crippenowi, rzeczoznawca, dr Peter, oświadczył, że znalezione zwłoki zostały tak zręcznie sprepararowane, że trudno rozpoznać płeć i przyczynę śmierci.

Madryt. Rząd hiszpański postanowił obsadzić port Tetuan, położony na południe od Ceuty. Rząd francuski protestuje przeciw temu.

O podniesienie przemysłu budowlanego.

(Telefonem).

Lwów, 15 września.

Dziś rozpoczęły się tu w Wydziale krajowym obrady ankiety w sprawie podniesienia przemysłu budowlanego, w myśl wniosku komisyi sejmowej. W obradach bierze udział kilkadziesiąt osób. Reprezentowane są 3 Izby handlowe, inżynierska, lwowskie Towarzystwo politechniczne, gminy m. Krakowa i Lwowa, stowarzyszenia budowniczych i cechu murarzy z Krakowa i Lwowa.

Z Krakowa przybyli: dr Leo, prof. Ekielski, Bujas, Hand i Odrzywolski.

Po zagajeniu obrad przez dra Jahla, przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad czterema pierwszemi pytaniami kwestyonaryusza, których ogółem jest 20.

W dyskusyi przemawiali: dyr. Zgórski, prof. Ekielski, dr Leo, Zacharyewicz, prof. Lewiński, Hand, Bujas, Odrzywolski i Kędzierski. Obrady ankiety przeciągną się zapewne do jutra.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 15 września.

Brudna woda w wodociągach w Krakowie. Z różnych stron miasta dochodzą nas skargi, że z wodociągów miejskich zamiast wody czystej, otrzymują mieszkańcy — wodę brunatnego koloru, po której w szklance, czy na miednicy pozostaje gęsty ziemny osad. Szczególnie dotkliwie odczuwać się to daje mieszkańcom ulic Basztowej, Batorego, Lubicz, Sławkowskiej i innych.

Jak się informujemy, powodem nieczystości wody w rurach wodociągowych jest brak należytego przepłukiwania rur, doprowadzających wodę. Miejski urząd wodociągowy winien się zająć natychmiastowem przyprowadzeniem rurociągów do porządku, co zwłaszcza obecnie, gdy wokoło nas szerzy się epidemia, jest rzeczą nie cierpiącą zwłoki.

Turniej tennisowy w Krakowie. Dziś rano w klasie drugiej stawali: pp. Poznański i Weyssenhof. P. Poznański wygrywa 9:7, 6:3 i staje popołudniu z p. Mroczkiem do walki rozstrzygającej o pierwszą nagrodę w klasie drugiej.

Po południu stają również pp.: Leszczyński i Szwede przeciw pp.: Weyssenhof-Poznański oraz pp. A. Holzer, R. Holzer przeciw pp. Schütz-Łapiński.

Gra będzie interesująca ze względu na rozstrzygnięcie drugiej klasy, tudzież ze względu na pierwszą parę, w której staje zwycięzca pierwszej klasy p. Szwede i znany już z innych turniejów p. Leszczyński.

Wobec pięknej pogody spodziewać się należy, że dziś w parku Jordana zgromadzi się liczna publiczność, interesująca się coraz więcej turniejem, czego dowodem było przybycie gości rano.

Ucieczka więźniów. Z więzienia sądu powiatowego w Podgórzu umknęło dzisiejszej nocy dwóch więźniów, Józef Górecki i Fasler, odbywający tam karę za kradzieże. Więźniowie, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorców, wyszli na korytarz więzienny przez otwór, wywiercony w kaźni około pieca. Z korytarza dostali się obaj do piwnicy, a stąd przez okienko na podwórze więzienne i za okalający je mur na wolność.

Za zbiegłymi, których poszukuje policya, rozerozesłano listy gończe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 września. (Giełda południowa.)

Marki 117·52. Renta majowa 93·55. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 665·—. Akcye węg. zakł. kred. 854·—. Akcye Angiobanku 316·50. Akcye Unionbanku 619·75. Akcye Bankvereinu 552·50. Akcye Länderbanku 527·50. Akcye kolei państwowych 757·75. Lombardy 116·50. Akcye fabryki orcni 0—·—. Akcye tytoniowe 384·—. Alpiny 7?6·75. Rima-Muranyi 701·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2838·—. Losy tureckie 256·50. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 15 września. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 208·50. Tow dyskontowe 190·—.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15 września.

4-procentowa renta rosyjska 91·05 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50 rb; $4^1/_2$-procentowe listy zastawne 94·—; 4-procentowe listy zastawne 91·95 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 96·70 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 91·55 rb.; akcye łódzkie 88·30 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 169·— rb.; Lilpop 134·— rb.; Rudzki 575·— rb.; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 276·— rb.; Putiłów 155·— rb.; Berlin 46·16

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 września.

Pszenica na październik 9·83 do 9·89; pszenica na kwiecień 10·23 do 10·24; żyto na październik od 7·33 do 7·34; żyto na kwiecień 7·73 do 7·74; owies na październik od 7·95 do 7·96; owies na kwiecień 8·24 do 8·25; kukurudza na maj 5·75 do 5·85; rzepak —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pięknie.

::: MAGAZYN MEBLI i wyrobów tapicerskich
Niemczynowski i S-ka dawniej Stanisław Stachowski
przy ul. Sławkowskiej l. 6. vis á vis Hotelu Saskiego. 5899 17 25

poleca obficie zaopatrzone magazyny mebli stylowych wszelkiego rodzaju, dywany, pokrycia meblowe z pierwszorzędnych fabryk, przybory dekoracyjne, firanki, portyery, chodniki, koce, kołdry, pościel, oraz doskonałe wyroby tapicerskie. Próbki materyałów i tapet na żądanie odwrotną pocztą.

Janusz Mikeila

uczeń Instytutu Muzycznego (kurs wyższy) udziela lekcyj fortepianu i teoryi. Siemiradzkiego 15, II p., od 2—5. 6657 1 5

Młody pomocnik handlowy

z działu kolonialnego poszukuje posady od 1 lub 15 paźdz. b. r. Pomocnik poste rest. Zakopane. 6651

Panienka młoda

dobrze ułożona, wykształcona, sierota, pisząca biegle na maszynie, przyjmie zaraz posadę dyetaryuszki w biurze notaryalnem lub adwokackiem. Adres: N. N., Jasło. Lenartowicza 512. 6661 1 5

Koncypient adwokacki

ze substytucyą i praktyką prowincyonalną poszukuje posady w mieście obwodowem. Zgłoszenia: J. M. poste rest. Ropczyce. 6655 1 3

Wdowę starszą

posiadająca interes lub kapitał, poślubi zaraz inteligentny przemysłowiec, wdowiec, mający jednego synka. Adres: „Lido" poste rest. Kraków. 6656

Buldogi rasowe

maści żółtej, tresowane, 18 miesięczny za kor. 50·—, i 12 miesięczny za koron 40·— zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „Buldogi 5040" poste rest. Kraków, za okazan. kwitu inserat. 6658

Tanio do sprzedania

jest para łóżek, stoły, meblowy i jadalny, wanna i szafa. Czysta 11, I piętro. — 6646 1 2

Do sprzedania

fortepian dobry, krótki, firmy Bergera, 2 biblioteki duże, dębowe, (bibl. mah. i biuro mah.) w składzie mebli Maryi Telesznickiej, ul. św. Jana l. 2, I piętro. 6642 1 3

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
4801 (Hotel Drezdeński) 60 0
Proszę żądać wszędzie.

Panna z ukończoną 7 klasą wydz. poszukuje posady. Adres: Blanka, Kraków, Podgórska 26. 6659 1 2

Szukam zaraz w Krakowie

lokalu, nadającego się (ewentualnie po pewnych przeróbkach) na stały teatr kinematograficzny. Zgłoszenia z podaniem wielkości sali i czynszu, proszę nadsyłać do 18 września b. r. pod „Czyn" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 6653

Spólnik

handlowiec lub cukiernik, z kapitałem 2 do 3 tysięcy koron, potrzebny do interesu fabrycznego dającego świetne zyski, zajęcie całodzienne. — Zgłoszenia: Agencya handlowa, Krzysztofowicz, Kanonicza 4. 6638 1 2

Do sprzedania

urządzenie **sypialni.** Do oglądania od 2—3 po obiedzie przy ulicy Starowiślnej 4, II piętro, drzwi 6. 6583 1 6

Wyborne jabłka zimowe

renety, sztetyny i inne po 40 hal. za kg., rozsyła ogród Woziłów p. Potok Złoty, st. kolei Buczacz. — Zamówienia przyjmuje się tylko do 17-go października. 6662 1 3

Do ulokowania

na hipoteki koron 70.000, koron 16.000, koron 12.000, koron 8.000 i koron 7.000. **Poszukiwane** do kupna 3 domy niewielkie. Wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Mussila, adwokata w Krakowie, Karmelicka 15, I p. 6512 2 3

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 4936 8 10

„EKSYKANS"

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**
Główny skład w Drogueryi Magistra farm. J. Hanaka i Sp., Kraków, Szewska 5
Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K.

Słynne w świecie

są przedmioty c. i k. nadw. **dostawcy HANNSA KONRADA,** Brüx, **Nr 2995 (Czechy),** które w bardzo wielkim wyborze znajdują się wyliczone w bogato ilustr. katalogu głównym z przeszło 3000 odbitek, wysyłam na żądanie każdemu za darmo, opłatnie. 6183 1 6

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.
Kraków, św. Jana 3, I p. 5427 30 0

Maszyna do pisania Oliver

z pismem widocznem, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 26 75

Do wynajęcia

od 1 września b. r. 3 pokoje słoneczne, kuchnia, łazienka, przedpokój, spiżarka etc. elektryka, pralnia na strychu z urządzeniem. Topolowa 48. 5507 14 15

Obiady konkurencyjne

prywatne od 90 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21, II piętro. 5908 11 15

Kupuję używaną garderobę męską, damską i futra, płacąc najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką. **S. Katzner,** Kraków, Dietlowska 77. 5771 12 12

PENSYONAT „POLONIA"
Straszewskiego 26.
(vis á vis Uniw. Jagiel.) wysoki parter, poleca pokoje z komfortem urządzone na dłuższy i krótszy czas. Tamże obiady w domu i na miasto. 5806 16 25

Nie omieszkajcie nabyć! Nie omieszkajcie nabyć!

T. Siemiradzkiego:

Porozbiorowe Dzieje Polski
czyli
jak naród polski walczył za ojczyznę.

Dzieło dwutomowe, **objętości 606 stronic,** związanych w jedną książkę wyszło, **nakładem Polskiego Towarzystwa Wydawniczego w Cieszynie. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena** egzemplarza **broszurowanego koron 4, oprawnego koron 5.** — Zamawiający wprost pod adresem Pol. Tow. Wyd. w Cieszynie lub Dziennika Cieszyńskiego nie ponoszą kosztów przesyłki pocztowej. 6393 2 10

Pensyonat „Podlasie"
Kraków, ulica Loretańska 4.
Pokoje z komfortem urządzone, na doby, tygodnie, miesiące. — Oświetlenie elektryczne —. Łazienka. — Kuchnia wyborowa.
Tamże wydaje się obiady w domu i na miasto. 5909 10 14

Jest wolna posada

rządcy, dla starszego kawalera, od 1 stycznia. Oferty (tylko listowne) z odpisami świadectw i warunkami do Biura Krasickiego w Krakowie. 6039 2 3

Bromo-srebrne karty

w bardzo pięknem artystycznem wykonaniu bromowo-srebrnem w najrozmaitszych wzorach.

6	sztuk matowo-czarnych	—·50 K
25	" " "	1·70 "
6	" " kolorow.	—·70 "
25	" " "	2·30 "
6	" ob. silnym czar. poł.	—·60 "
25	" " "	2·— "
6	" " kolorow.	—·85 "
25	" " "	2·70 "

Kupców proszę o zażądanie osobliwej oferty. Wysyłkę uskutecznia opłatnie po otrzymaniu należytości C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Nr 2966 (Czechy).** Główny katalog z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 6156 2 5

Mleko dla dzieci
rannego udoju od krów szczepionych.
Liczne podziękowania
»LAKTOL« Podwale 5.
6065 7 0

Leśniczy z 20-letnią praktyką, egzaminem, dobry hodowca zwierzyny i myśliwy, znający język polski, czeski i niemiecki, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „M. F.. 6067". przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" 6067 3 3

Do wynajęcia

w domu z komfortem urządzonym **3 pokoje słoneczne,** przedpokój, kuchnia z wodociągiem i osobnym zamykanym gankiem, spiżarka, balkon, łazienka, wygódka, w każdej ubikacyi światło elektryczne, pralnia urządzona na strychu, osobna sień i schody dla służby — od 1 październ ika 1910 r. przy ul. Topolowej l. 46.
Wiadomość tamże lub w biurze A. Czunki, św. Marka 31. 6610 5 16

Do odstąpienia
Kraj. Przedsiębiorstwo fabryczno-handlowe we Lwowie, dobrze prosperujące
nadające się dla inteligentnego kupca
tylko rz. katolickiej religii. 6504 4 6
Potrzebna gotówka koron 40—50.000.
Zgłoszenia pod „Interes W. H." do biura Sokołowskiego we Lwowie, pasaż Hausmanna.

Pracownia sukien i konfekcyi damskiej
Maryi Truszkowskiej
Kraków, ul. Mikołajska l. 10, II. piętro front
po przerwie wakacyjnej otwarta od 15 września b. r. — Najświeższe modele i żurnale. — Przyjmuje uczenice do nauki kroju. 6629 1 6

TÖRLEY
TALISMAN
CASINO RESERVE
6622 1 20

Magazyn towarów bławatnych
Markowicza i Brudera
ul. św. Gertrudy 24 vis a vis hotelu „Royal"
poleca w wielkim wyborze na sezon jesienny materyały wełniane, angielskie kostyumowe, jedwabne, story, firanki koronkowe, dywany, chodniki i t. p. 6616 1 10
Ceny przystępne.



Do PP. Jednorocznych Ochotników!!

BARDZO WAŻNE!! — BARDZO WAŻNE!!

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD UNIFORMOWY I MAGAZYN SUKIEN CYWILNYCH
JAKÓBA KASESNIKA
W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 20,
odznaczony chlubnie na wystawach krajowych i zagranicznych
poleca się
Pp. oficerom, urzędnikom, jednorocznym ochotnikom i studentom pod względem wyrobu tak sukien uniformowych jak i cywilnych z materyałów pierwszej jakości i kroju wedle najnowszych fasonów.
Poleca również swój bogato zaopatrzony skład wszelkich przyborów uniformowych.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE!!
5857 10 0

Kompletne skrzypce do nauki ze smyczkiem i futerałem.



Kor. 12.

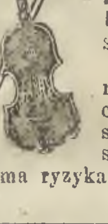
Skrzypce te są prawdziwym czeskim wyrobem i cieszą się wskutek swej znakomitej jakości szczególniejszą wziętością; dostarcza się ich z odpowiednim smyczkiem, drewnianym futerałem, kalafonią, zapasową podstawką i strojnikiem po następujących cenach: Nr 124 dobre zdatne do gry skrzypce kompletne K 12·—. Nr 126 lepsze skrzypce o silnym tonie kompletne K 14·—. Nr 128 lepsze skrzypce elegancko politurowane, z garniturem hebanowym, kompletne K 16·—. Nr 130 bardzo starannie wykonane skrzypce o silnym, pełnym tonie, z garniturem hebanowym, kompletne K 20·—. Takie komplety nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczniów. — Za opakowanie w skrzynce drewnianej 70 hal. — Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką **c. k. nadworny dostawca HANNS KONRAD,** Most (Brüx) Nr 2944 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każemu gratis i franko. 6134 5 8

C. k. nadworni dostawcy
Heilman Kohn i Synowie
w Krakowie, Rynek główny l. 11.
polecają na sezon obecny swój bogato zaopatrzony **magazyn gotowych ubrań** męzkich i dziecięcych własnego wyrobu.
Na żądanie wykonujemy ubiory podług miary i udzielamy też kredytu na dogodne spłaty miesięczne. 6496 3 15

Od 1 października do wynajęcia
Remiza
w śródmieściu na skład mebli lub jako wozownia. Wiadomość: J. Piątkowski, jubiler, Szewska 4. 6290 2 3

Mieszkania
składające się z dwu i trzech pokoi (z komfortem) do wynajęcia zaraz. Wiadomość u stróża, przy ulicy Kołłątaja 9. 6256 10 10

Bezpłatnie



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustr. główny katalog z przeszło 3000 odbitek **mocnych, dobrych i tanich** wyrobów wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy wyrobów muzycznych, Brüx Nr 2943 (Czechy). **Skrzypce dla uczniów, bez** smyczka po 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 K, smyczki po 0·80, 1·—, 1·40 1·80 K. Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 6133

Emanuel Plessner
Szewska l. 21, I. p.
:: SPECYALNY ::
MAGAZYN MEBLI
kuchennych, przedpokojowych i biurowych.
6029 7 48

Ożeni się
kawaler na stanowisku, z płacą 3.200 koron i prawem do emerytury, z panną uczciwą, łagodnego charakteru, przyjemnej powierzchowności, do lat 30. Posag wymagany, fotografia pożądana. Anonimy zostaną bez odpowiedzi. Dyskrecya zapewniona. Rzecz na seryo. Zgłoszenia do 25 września b. r. pod **„Przyszłość 38"** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 6553 2 4

Czy można się ożenić?
Rękodzielnik, przemysłowiec, wdowiec lat 37, przystojny brunet, właściciel interesu, pragnie się ożenić z panną lub wdową młodą, przystojną, inteligentną, uczciwą, zapatrującą się dobrze na ognisko domowe. Posagu skromnego się nie odrzuci. Fotografia wraz z adresem pożądana. Dyskrecya zapewniona słowem uczciwego człowieka. Listy odbieram do 30 września. Na anonimy wcale nie odpiszę. Blondynki mają pierwszeństwo. Adres: **„555 nadzieja"** poste rest **Kraków,** za okazan. kwitu inseratow. 6596 1 4

Dywany imitacyi smyrneńskiej



Nr 2097 Ia jakości z obydwóch stron zupełnie jednakie o rozmaitych deseniach jak: lew, pies myśliwski, rodzina sarny, łabędź, lis, 2 papugi, gnom, tygrys, kozica wykonane w pięknych barwach, 100 cm. szerokie, 200 cm długie, **tylko 5·60 K. Nr 2098** taki sam 90 cm szeroki, 180 cm. długi tylko **4·80 K.** Bardzo obfity wybór garniturów na stoły i łóżka, kołder flanelowych, watowanych i t. d. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr 2971 (Czechy).** Główny katalog z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony 6161



Proszę zażądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarów, wyrobów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów ze stali, skóry, rękodzielniczych, broni i t. d. c. i k. nadw. dost. **HANNS KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2929 (Czechy).** Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 6119 2 15

Pensyonat pierwszorzędny
Kraków, Wolska 6.
Komfort - - - - kuchnia doskonała.
Ceny przystępne. 6588 2 3

Parcela
przy ulicy Topolowej do sprzedania. — Wiadomość w Kawiarni Splittera, ulica Dietlowska 44. 6379 4 10

Młoda osoba z dobrej rodziny poszukuje męża w średnim wieku na odpowieniem stanowisku. Posiada własne utrzymanie. **Stola Rabka 2.** 6459 5 9

Osoba starsza
inteligentna, poszukuje miejsca do towarzystwa lub zarządu domu. Wymagania skromne. Zgłoszenia M. Telesznicka w Krakowie, ulica św. Jana 2, I piętro. 6380 3 3

Rabka. Pensyonat w Rabce przyjmuje gości na sezon zimowy. **Rabka 1, pensyonat.** 6460 5 11

Stałych zastępców miejscowych
za stałą płacę miesięczną 100 K i wysoką prowizyę przyjmuje wielki austr. dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na spłaty miesięczne. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Przyszłość 658"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6580 2 15

Dubeltówki Lancastra



Dubeltówka Lancastra
z lufami stalowemi i łożyskiem o srebrnych prążkach, garnitur z okrągłą oprawą, boki i rączka pistol., 16 kal., 38, 48, 55, 62, 75 K i wyżej. Bardzo wielki wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajdzie każdy w mym katalogu głównym z przeszło 3000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. Wysyła za zaliczką **Hanns Konrad,** c. i k. nadworny dostawca **Brüx Nr 2978 (Czechy).** 6165 3 8

!! Baczność cykliści !!
Zamiast K 120 — tylko K 80!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1910 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy ze świeżemi gumami z 3-letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. ! Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.** 4807 20 0

Bieliznę stołową
białą i kolorową.
(Na zamówienie z tkanemi herbami lub monogramami).
Krajowe płótna korczyńskie
jakoteż śląskie i irlandzkie, 3934 17 0
Ręczniki, ścierki i maglowniki
poleca w ogromnym wyborze i po cenach najniższych:
Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

SINGERA „66" najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.
SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych sklepach. 5316 8 0
Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l. 40, naprzeciw Teatru Miejskiego.

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe
„Prowodnik"
:::: są najlepsze w świecie. ::::



Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy.

5370
Generalny kontrahent Hermann Hirsch, Wiedeń, VII., Schottenfeldgasse 92.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.